PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 25 czerwca 1953 r. Rok II Nr 151 (255)

Kończy się rok szkolny

25 czerwca opuszcza szkołę czteromilionowa rzesza uczniów. W dniu tym milknie gwar przerw międzylekcyjnych, w salach szkolnych pozostaje na dwa miesiące letnich wakacji tylko niemy świadek trudów, radości, postępów i niedostatków pracy szkolnej — czarna tablica. Ręka jakiegoś ucznia wypisała jeszcze na niej, na pożegnanie roku szkolnego słowa:

„Poprzez dobre postępy w nauce przygotowujemy się do udziału w budownictwie socjalizmu".

W słowach tych zawarte jest jedno z głównych zadań naszej szkoły. Przygotowywać bowiem młodzież do udziału w budownictwie socjalizmu, kształtować nowego człowieka nowego ustroju, ustroju socjalizmu — to przecież naczelne zadanie naszego szkolnictwa. Tego wymaga od naszej szkoły partia, klasa robotnicza, tego oczekują od szkoły wszyscy ludzie pracy. Bez szkoły, wprzęgniętej swym programem, metodą nauczania w służbę socjalizmu, bez szkoły, służącej szczytnym ideałom walki o sprawiedliwość społeczną, bez szkoły upowszechniającej w oparciu o przodujące wzory pedagogiki radzieckiej najnowszą wiedzę społeczną, jaką daje nauka marksizmu - leninizmu, nie można zbudować ustroju socjalistycznego.

By spełnić to zadanie szkoła Polski Ludowej, w myśl wskazań towarzysza Bieruta, coraz mocniej wiąże swą pracę wychowawczą i oświatową z życiem, z codzienną pracą i osiągnięciami narodu. Dziś, w przeciwieństwie do praktyki szkoły burżuazyjnej, usiłującej odrywać rzesze uczniów od łączności z życiem i pracą mas ludowych, usiłującej zrywać więź synów robotników i chłopów z ich klasą, z ideologią ich klasy, nasza szkoła żyje atmosferą entuzjazmu, twórczego patosu nowego budownictwa.

Cztery miliony uczniów, opuszczających 25 czerwca mury szkolne, wynoszą skarb bezcenny. 180-tysięczna rzesza nauczycieli pracowała, by zapoznać nasze dzieci z prawami rozwoju społecznego, by rozbudzić w nich umiłowanie postępowych tradycji i zdobyczy naszej kultury narodowej. I można powiedzieć, że nauczyciele są również jak pisarze, jak wszyscy pracownicy frontu ideologicznego inżynierami dusz ludzkich.

W dniu 25 czerwca setki tysięcy dzieci robotników i chłopów przyniosą świadectwa ukończenia szkół ogólnokształcących i liceów. Świadectwa te uprawniają je do studiów bądź to na uczelniach wyższych, bądź też w szkołach średnich, do nabywania wiadomości fachowych w 220 kierunkach. Jakżeż odległe są czasy, kiedy robotnik polski, chłop polski nie mógł nawet marzyć o kształceniu swych dzieci.

Piękny plon roku szkolnego, który w dniu dzisiejszym młodzież nasza kończy, napełnia radością całe społeczeństwo. Z wdzięcznością myślimy o wychowawcach naszych dzieci, o nauczycielach, którzy nie tylko kształtowali umysły młodzieży, ale również by sprostać swym trudnym zadaniom, sami pogłębiali swoją wiedzę, by opanować naukę marksizmu - leninizmu, przyswoić sobie naukowy pogląd na świat.

Osiągnięciami naszych dzieci i ich nauczycieli cieszymy się wszyscy, ich trudności i zmartwienia są i naszym udziałem, tak jak bliskie nam jest młode pokolenie. Żegnając nasze dzieci i ich wychowawców w dniu zakończenia roku szkolnego, życzymy im dobrych wczasów: życzymy im, by nabrali nowych sił i zapału przed dalszym etapem ich pracy, przed rokiem szkolnym 1953/54.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

Spółdzielcy z Pławiec pow. Środa podjęli dumne zobowiązania produkcyjne

POZNAŃ. Spośród zespołowych gospodarstw do Czynu Lipcowego pierwsi włączyli się członkowie spółdzielni produkcyjnej w Pławcach w pow. Środa w woj. poznańskim. Spółdzielnia ta jest obsługiwana przez POM w Środzie, który zainicjował Czyn Lipcowy wśród załóg POM. 9 rocznicę PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL uczczą oni szybkim, sprawnym i jak najstaranniejszym przeprowadzeniem żniw i omłotów.

Zobowiązania spółdzielców przewidują przede wszystkim przyspieszenie zbioru zbóż. Współpracując z brygadą traktorową i wykorzystując w pełni własne siły i środki spółdzielcy z Pławiec skrócą np. koszenie żyta z obszaru 127 ha o 3 dni. Szczególną uwagę postanowiono zwrócić na sprzęt rzepaku, którego koszenie spółdzielcy z pomocą traktorzystów POM-u przeprowadzą we wczesnych godzinach rannych i wieczorem, tj. porach najodpowiedniejszych dla zbioru tej rośliny.

Szczególną uwagę spółdzielcy z Pławiec postanowili zwrócić na szybkie dokonanie omłotów.

Przygotowując się do żniw, członkowie spółdzielni postanowili dokonać przeglądu norm pracy i niektóre niewłaściwe normy zmienić zgodnie z uchwałami I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Spółdzielnia w Pławcach jest jednym z najstarszych gospodarstw zespołowych w powiecie. To nakłada na nią obowiązek pomocy spółdzielniom nowopowstałym. Spółdzielcy z Pławiec zobowiązali się zaopiekować spółdzielniami w Brodowie, Strzeszkach i Żabikowie.

Zobowiązanie w Czynie Lipcowym podjęła również brygada hodowlana, która postanowiła podnieść wydajność mleka od krowy z 2.625 do 3.050 litrów rocznie.

25 czerwca dzień gotowości do akcji żniwno - omłotowej

- Skontrolować przebieg remontów
- Sprawdzić stan maszyn
- Sporządzić plan pracy maszyn POM i GOM
- Opracować harmonogramy pracy w PGR i spółdzielniach produkcyjnych
- Podpisać umowy o pracę POM w spółdzielniach produkcyjnych
- Zbadać stan pomieszczeń dla robotników sezonowych i brygad SP

Delegaci młodzieży na Wojewódzką Konferencję ZMP

Kiedy na cały kraj rozległ się apel Wiktora Saja — „ja nie wypuszczę braku", ZMP-owiec STEFAN ŻURAWSKI był pierwszym, który podjął inicjatywę starachowickiego montera w Słupskiej Fabryce Mebli. Od tego czasu poważnie zmalała ilość braków w jego oddziale produkcyjnym.

Stefan Żurawski jest stolarzem. W ciągu dwóch lat pracy w Słupskiej Fabryce Mebli wysunął się na czoło załogi. Wykonuje on przeciętnie 315 proc. normy. Z młodzieńczym zapałem pokonuje trudności, osobistym przykładem pociąga za sobą innych. Za osiągnięcia produkcyjne otrzymał Stefan Żurawski Srebrną Odznakę Przodownika Pracy. Jest otoczony szacunkiem i zaufaniem załogi.

Stefan Żurawski to aktywny członek organizacji ZMP-owskiej. W ostatnich wyborach zarządu zakładowego ZMP został skarbnikiem, a na II Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej ZMP w Słupsku, wszedł w skład Zarządu Miejskiego ZMP. Bierze on czynny udział w pracach ekipy łączności miasta ze wsią — jest agitatorem spółdzielczości produkcyjnej na wsi słupskiej.

Tow. Stefan Żurawski został ostatnio przyjęty w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Będzie godnie reprezentował słupską organizację ZMP-owską i młodzież robotniczego Słupska na II Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP. (az)

Wizyta pożegnalna ambasadora ZSRR w Polsce A. A. Sobolewa

WARSZAWA. Dnia 23 bm. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Polsce A. A. Sobolewa, który złożył wizytę pożegnalną.

Plan półroczny przed terminem

Sukces załogi koszalińskiej Roszarni

W dniu 23 bm. o godz. 8 rano ostatni snop lnu na początek planu półrocznego wrzucono do suszarki, by po chwili oczyszczone z pździerzy włókno złożyć w magazynie. Koszalińskie Zakłady Roszarnicze zameldowały o wykonaniu planu półrocznego, ilościowo i wartościowo. Ten sukces jest zasługą całej załogi.

Zapał robotników do pracy udzielił się i pracownikom umysłowym. Wszyscy oni na czele z dyrektorem tow. Średnickim, kiedy zaszła potrzeba, dwa lub trzy razy w tygodniu na kilka godzin zakładali kombinezony robocze i aktywnie pomagali w wykonywaniu planów produkcyjnych, przygotowując surowiec do przeróbki.

Podstawowa część załogi Roszarni to kobiety i młodzież. Rozmawiamy z dziewczyną w granatowym kombinezonie liczącą około 18 lat. To nasz najmłodszy majster — Kazimiera Pałgan — mówi o niej dyrektor zakładu. Ukończyła Zasadniczą Szkołę Roszarniczą w Rawiczu i od roku pracuje w naszym zakładzie. Ostatnio, po zdaniu egzaminu państwowego komisja kwalifikacyjna przyznała jej tytuł majstra.

(Dokończenie na 2 str.)

Po trzech latach wojny w Korei

Przed trzema laty wojska amerykańskiej marionetki, Li Syn-Mana wtargnęły do Korei Północnej. W parę dni później przyszły im z pomocą uzbrojone po zęby, zaopatrzone w najnowocześniejszą broń wojska USA. Zaczęła się trwająca od trzech lat wojna koreańska, którą podżegacze wojenni traktowali jako pierwszy krok na drodze do agresji przeciwko Chinom Ludowym. Imperialiści dokonali agresji narzucając zdekompletowanej Radzie Bezpieczeństwa bezprawną rezolucję, gwałcącą Kartę Narodów Zjednoczonych. Swoją agresję przykryli sztandarem ONZ.

Marzenia o „blitzkriegu" w Korei zawiodły. Bohaterski lud koreański, broniący swej wolności przeciwko zjednoczonym siłom światowego imperializmu nie uląkł się ani terrorystycznych nalotów amerykańskich bombowców, ani pocisków bakteriologicznych czy — gazowych i odparł wszelkie ataki agresorów, zadając im ciężkie straty zarówno w sprzęcie jak i w ludziach. Wspomagana przez ochotników chińskich koreańska Armia Ludowa pod wodzą Marszałka Kim Ir-Sena stanęła murem nieprzebytym na drodze agresorów i dziś, w trzy lata po rozpoczęciu tej morderczej wojny, która ruinami i zgliszczami pokryła Koreę, która osierociła setki tysięcy dzieci koreańskich — wojska agresorów znajdują się w przybliżeniu w tym samym miejscu, z jakiego 25 czerwca 1950 roku dokonały napaści. Ich wściekłe ataki rozbijały się raz za razem o jedność frontu i zaplecza, o bohaterstwo całego ludu koreańskiego, o bohaterstwo ochotników chińskich, którzy pospieszyli z pomocą swym walczącym braciom.

Zagadnienie położenia kresu wojnie w Korei, położenia kresu ludobójczym praktykom czcicieli napalmu i dżumy od pierwszych chwil agresji amerykańskiej stanęło na porządku dziennym. Położenia kresu wojnie koreańskiej, zagrażającej w każdej chwili rozszerzeniem się na cały daleki wschód, domagała się światowa opinia publiczna, domagał się ruch obrońców pokoju, domagały się kraje obozu pokoju i demokracji widząc w pokojowym rozwiązaniu problemu koreańskiego jeden z podstawowych warunków osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki nie szczędziło wysiłków, by jak najszybciej zapanował pokój na umęczonej ziemi koreańskiej, którą imperialiści potraktowali jako poligon trzeciej wojny światowej.

Pod naciskiem światowej opinii publicznej, również pod naciskiem społeczeństwa amerykańskiego zmęczonego długotrwałą wojną i żądającego powrotu swych synów z koreańskich pobojowisk, rząd USA musiał się zgodzić w lipcu 1951 roku na podjęcie rokowań rozejmowych zaproponowanych przez delegata radzieckiego w ONZ. Historia tych rokowań dobitnie wykazała, że koła rządzące USA nie są zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu konfliktu koreańskiego i że rokowania rozejmowe chcą po prostu wykorzystać dla umocnienia swych pozycji w Korei. Historia tych blisko dwuletnich rokowań to nieprzerwane pasmo prowokacji i machinacji ze strony amerykańskiej. Ukoronowaniem tej zbrodniczej akcji była zakrojona na szeroką skalę prowokacja Li Syn-Mana, którym imperialiści amerykańscy posługują się za każdym razem, gdy uważają, że lepiej samemu pozostać w cieniu, by nadal się nie kompromitować w oczach światowej opinii publicznej.

Gdy mianowicie w wyniku rzeczowych, konkretnych propozycji strony koreańsko-chińskiej przedstawionych przed blisko trzema miesiącami i popartych przez ZSRR rokowania przybrały taki obrót, że lada dzień spodziewano się zawarcia rozejmu w Korei, Li Syn-Man dopuścił się niedawno bezczelnej i cynicznej prowokacji, uprowadzając siłą ponad 25 tys. jeńców północno-koreańskich znajdujących się w obozach w Korei Południowej i wcielając ich siłą do lisynmanowskich wojsk najemnych.

Fakt ten jest próbą storpedowania dalszych rozmów, storpedowania rozejmu i jest naruszeniem osiągniętego porozumienia przewidującego, że jeńcy ci przekazani zostaną specjalnej komisji repatriacyjnej złożonej z przedstawicieli państw neutralnych.

(Dokończenie na 2 str.)

Do dalekiej Australii zawiozę prawdę o waszej pokojowej pracy w wolnej, pięknej Polsce

WROCŁAW. Mieszkańcy piastowskiego grodu — Wrocławia — gościli delegację Kobiet australijskich — uczestniczek Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze, która zwiedza obecnie Polskę.

Przedstawicielki australijskich bojowniczek o pokój spotykały się z serdecznym, gorącym przyjęciem mieszkańców Wrocławia, którzy obdarowywali je licznymi wiązankami kwiatów.

22 bm. delegacja kobiet australijskich zwiedziła Wrocław. M. in. członkinie delegacji obejrzały Dom Dziecka przy ul. Parkowej, w którym przebywają dzieci wrocławskich robotnic oraz Państwowy Dom Dziecka przy ul. Racławickiej. Szczególnie zachwyciło gości doskonałe wyposażenie tych domów oraz troskliwa opieka lekarska, jaką w nich otoczone są dzieci.

Niezwykle serdecznie przyjęli delegację członkowie spółdzielni produkcyjnej w Stoszycach w powiecie Środa Śląska. Delegatki z Australii szczególnie interesowały się warunkami pracy kobiet w spółdzielni i ich zarobkami.

Zwiedzając spółdzielnię gospodyni domowa z Australii, członkini Związku Kobiet Australijskich — Margaret Jones oświadczyła: „Do dalekiej Australii zawiozę prawdę o waszej pokojowej pracy w wyzwolonej, pięknej Polsce. Mówić będę o tym, jak szczęśliwe są kobiety polskie, które pracują dla siebie i których celem jest dążenie do nieustannego dobrobytu kraju, do osiągnięcia trwałego pokoju i szczęścia dla swoich dzieci jak z zapałem pracują one nad odbudową zniszczonego wojną kraju".

W godzinach popołudniowych kobiety z Australii uczestniczyły w wiecu sprawozdawczym ze Światowego Kongresu Kobiet oraz obecne były na przedstawieniu baletu Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski".

Stocznia w Ustce i Koszalińskie Zakłady Wyrobów Betonowych wykonały plan półroczny

24 czerwca br. o godz. 8,30 załoga Stoczni w Ustce wykonała plan półroczny. Pełny sukces zawdzięcza ona dobrej organizacji pracy i terminowemu wykonywaniu długookresowych zobowiązań.

* * *

Załoga Koszalińskich Zakładów Wyrobów Betonowych zameldowała dnia 22 czerwca br. o wykonaniu zadań planu półrocznego w 100,1 proc.

Walcząc o przedterminowe wykonanie planu rocznego załoga tego zakładu realizuje pomyślnie swoje zobowiązania i systematycznie podnosi jakość produkcji.

Oświadczenie KC SED o sytuacji i najbliższych zadaniach partii

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na plenum odbytym 21 czerwca 1953 r. omówił sytuację w Niemieckiej Republice Demokratycznej i powziął uchwałę, która głosi między innymi:

I. Rozwój wydarzeń

Wydarzenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej są bezpośrednio związane z sytuacją międzynarodową i narodową. Decydującą cechą charakterystyczną sytuacji międzynarodowej jest potężny rozwój sił światowego obozu pokoju w ciągu ostatnich miesięcy. Korea znajduje się w przededniu rozejmu. We Włoszech lud odniósł wielkie zwycięstwo nad reakcją. W Anglii i Francji wzrasta opór przeciwko udziałowi w amerykańskiej polityce wojny. W Niemczech Zachodnich potęguje się ruch patriotyczny na rzecz zjednoczenia Niemiec. Z inicjatywy Światowego Obozu Pokoju rozpoczyna się ogarniający cały świat ruch narodów na rzecz rozwiązania wszystkich spornych problemów w drodze pokojowych rokowań. W każdym kraju wyraźnie wzmaga się wpływ pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Chin, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innych krajów Światowego Obozu Pokoju, gdyż polityka ta całkowicie odpowiada interesom narodów.

Amerykańscy i niemieccy podżegacze wojenni znaleźli się wskutek tego w ciężkiej sytuacji. Widzą oni, iż plany ich załamują się. Trzecia wojna światowa, którą usiłują jak najszybciej rozpętać, odsuwa się na dalszy plan. Zaniepokojeni, imają się oni awanturniczych środków. Jednym z nich jest wyznaczenie na 17 czerwca dnia, w którym z Berlina miał być zadany ciężki cios Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Jest to próba przerzucenia z przyczółka zachodnioberlińskiego na Niemcy pożogi wojennej, którą narody świata likwidują w Korei. Próba ta nie uda się.

Dlaczego podżegacze wojenni w tych właśnie dniach zdecydowali się na faszystowską prowokację przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej? Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał 11 czerwca zarządzenia, które doprowadzą do dalszego umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w dużej mierze sprzyjać będą walce o zjednoczenie Niemiec i porozumienie między Niemcami. W celu zdecydowanego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, przede wszystkim robotników NRD — stwierdza deklaracja KC SED — rząd powziął szereg uchwał, m. in. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów konsumcyjnych, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, szkolnictwa oraz złagodzenia przepisów w ruchu międzystrefowym.

Wpływ uchwał Biura Politycznego i rządu w całych Niemczech jeszcze bardziej utrudnił sytuację podżegaczy wojennych i skłonił ich do natychmiastowego sprowokowania dawno już przygotowywanego „Dnia X".

Partia i rząd przystąpiły do korektury realizowanej dotychczas w NRD linii politycznej, linia ta bowiem nie prowadziła do szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności NRD i nie odpowiadała ogólno-niemieckiej walce o jedność i pokój. Biuro Polityczne stwierdziło, że ogólna sytuacja ukazała w nowym świetle linię polityczną, uznawaną dotychczas za słuszną. Biuro Polityczne, jak i kierownictwo partii marksistowsko-leninowskiej, podało do wiadomości swoje wnioski, wskazało na popełnione w ubiegłym roku błędy i zaleciło rządowi podjęcie pierwszych kroków w celu naprawienia błędów. Biuro Polityczne zajmowało się już opracowaniem ogólnego planu poprawy warunków bytu ludzi pracy w celu przedstawienia go Komitetowi Centralnemu do zatwierdzenia. W tym momencie agentury zachodnie zdecydowały się na przeprowadzenie „Dnia X", aby pokrzyżować zapoczątkowany zwrot w kierunku poprawy warunków bytu w NRD.

W przygotowaniach do „Dnia X" wrogowie ludu mówili otwarcie. Jakub Kaiser oświadczył: „Jest możliwe, że Dzień X nadejdzie szybciej... Nasze zadanie polega na tym, abyśmy byli przygotowani możliwie jak najlepiej do rozwiązania wszystkich problemów. Plan generalny jest gotów!"

W Niemczech Zachodnich znajdowały się i znajdują agentury amerykańskie, które zgodnie z dyrektywami z Waszyngtonu opracowują plany wojny i wojny domowej. W Niemczech Zachodnich i w Berlinie zachodnim Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter organizowali bezpośrednie przygotowania do „Dnia X". Tak np. w ministerstwie Jakuba Kaisera przy czynnym poparciu amerykańskim utworzono pod zamaskowaną nazwą „Rady badań" — specjalny sztab dla dokonywania aktów dywersji i aktów wojny domowej, który otrzymał wiele milionów marek z tajnego funduszu imperialistów obcych i rodzimych. W Berlinie zachodnim Kaiser i Reuter systematycznie szkolili i uzbrajali zbrodniarzy wojennych, militarystów i kryminalistów w organizacjach terrorystycznych. Stare doświadczenie morderców faszystowskich zostało uzupełnione metodami gangsterów amerykańskich, w ten sposób ponownie wyhodowano szumowiny faszystowskie. Na równi z zagranicznymi podżegaczami wojennymi, Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter ponoszą całkowitą odpowiedzialność za krew przelaną w czasie tłumienia awantury faszystowskiej.

Wróg wykorzystał w celu dokonania swej prowokacji niezadowolenie pewnej części ludności, które wywołane zostało skutkami naszej polityki w roku ubiegłym. Dnia 13 czerwca br. w czasie wycieczki statkiem robotników uspołecznionego przedsiębiorstwa „Industriebau Berlin", w której wzięli udział agenci wroga z poszczególnych wielkich przedsiębiorstw, opracowano plan strajku robotników budowlanych i wyznaczono wtorek — 16 czerwca br. jako dzień prowokacji.

Wróg przerzucił jednocześnie przez granicę sektorów kolumny bandytów zaopatrzonych w butelki z siarką, fosforem i benzyną oraz w broń w celu przekształcenia w sposób oszukańczy przy pomocy podjudzających haseł strajku w demonstrację przeciwko rządowi oraz nadania tej demonstracji poprzez podpalanie, plądrowanie i strzelaninę charakteru powstania. Jednocześnie wróg polecił grupom swych agentów w kilku innych miejscowościach republiki, by nazajutrz — a w niektórych miejscowościach na trzeci dzień — zorganizowały podobne akcje. Szumowiny faszystowskie, przerzucone z Berlina zachodniego i dyrygowane stamtąd, organizowały napady na składy żywności, młodzieżowe hotele robotnicze, sklepy, kluby, jak również usiłowały zamordować poszczególnych funkcjonariuszy partii, organizacji masowych i aparatu państwowego, którzy mężnie bronili naszego ustroju demokratycznego. Na podstawie list sporządzonych w zachodnio-berlińskich ośrodkach agenturowych, w szeregu miejscowości wypuszczono z więzień przestępców faszystowskich i kryminalnych, jak np. skazaną przez demokratyczne organy sprawiedliwości za bestialskie zbrodnie przeciw ludzkości komendantkę SS kobiecego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück Ernę Dorn. Tak więc, w Niemieckiej Republice Demokratycznej chciano wprowadzić władzę faszystowską i zagrodzić Niemcom drogę do jedności i pokoju.

Dzięki podjętej w porę akcji szerokich rzesz ludności, popartych bohatersko przez policję ludową, jak również dzięki interwencji radzieckich władz okupacyjnych, które ogłosiły stan wyjątkowy, ten nikczemny zamach na Niemiecką Republikę Demokratyczną, na Niemcy, na pokój na całym świecie załamał się haniebnie w ciągu 24 godzin. Dzięki temu zapobieżono przelewowi krwi, którego ofiarą padłoby wielu ludzi.

II. Obecna sytuacja

W Republice panuje spokój. Praca toczy się normalnie. Wielu prowokatorów zostało aresztowanych. Pozostała część nie ośmiela się obecnie występować. Ale spokój nie jest jeszcze bynajmniej ostatecznie zapewniony. Wróg kontynuuje swą krecią robotę. Samoloty obce zrzucają na spadochronach, jak to miało miejsce w ubiegłych dniach nad Turyngią, nad Sachsen, Anhalt itp., zaopatrzone w broń i aparaty nadawczo-odbiorcze grupy bandytów. Na autostradzie Lipsk—Berlin zatrzymano ciężarówkę z bronią przeznaczoną dla nie wykrytych jeszcze grup. Przeciwnik przechodzi do poważnej akcji sabotażowej. W celu ponownego ożywienia tej awantury, która spaliła na panewce, pracują pełną parą szczekaczki RIAS-u z udziałem Adenauera, Ollenhauera, Kaisera i Reutera, którzy osobiście inspirują bandytów.

Dlatego zadanie polega obecnie na tym, aby pobitego przeciwnika rozgromić ostatecznie, bez reszty zlikwidować bandy faszystowskie, własnymi siłami oprzeć porządek na mocnych podstawach oraz zapewnić realizację nowego kursu partii i rządu. Co jest w tym celu konieczne?

III. Nasza partia a klasa robotnicza

Do tego jest potrzebne przede wszystkim, aby te elementy klasy robotniczej, które dały się wprowadzić w błąd przez wroga, zostały wyrwane ze stanu zamieszania, aby ci, którzy nieświadomie i wbrew swej chęci znaleźli się pod wpływami swych zaciekłych wrogów — monopolistycznych kapitalistów i faszystów — wyzwolili się spod tych wpływów, aby przywrócone zostało zaufanie między klasą robotniczą, partią i rządem.

Jak się przedstawia sytuacja obecnie?

Przytłaczająca większość przedsiębiorstw Republiki nie brała udziału w strajkach. W wielu wypadkach robotnicy wypędzili przybywające grupy, które nawoływały do strajku i kontynuowali pracę. W wielu wypadkach załogi spontanicznie podejmowały zobowiązania na rzecz zwiększenia produkcji, aby dowieść w ten sposób swej wierności wobec naszej partii i Republiki i powetować straty. Ale w wielu przedsiębiorstwach, w których odbyły się strajki i w których kontynuowana jest obecnie praca, część robotników jest rozgoryczona. Robotnicy ci sądzą, że partia i rząd opuściły ich. Nie są oni jeszcze świadomi tego, że rozgromienie prowokacji faszystowskiej jest korzystne również dla nich, że jest ono podstawą dalszej ich egzystencji. Nie rozumieją oni jeszcze związku między tymi wydarzeniami, ponieważ widzą oni jedynie swoje lokalne lub też zakładowe postulaty. Prowokacja faszystowska nastąpiła z tego właśnie powodu i w tej właśnie chwili, gdy rząd wydał szereg zarządzeń zmierzających nie tylko do zaspokojenia słusznych postulatów mas pracujących, lecz również do stworzenia — i to jest nowym kursem! — takich warunków życia gospodarczego i takich stosunków w zakładach pracy i w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, które nie pozwolą, aby po raz drugi słuszne żądania zostały przeoczone. Robotnicy ci nie rozumieją przede wszystkim, że ich najgorszym wrogiem są wielcy kapitaliści amerykańscy i niemieccy, którzy depcą robotników, wyrzucają miliony robotników na bruk, skazują ich na głód i demoralizują ich, wykorzystują ich żądania dla swoich celów, których realizacja niechybnie musi doprowadzić do tego, że bezpieczeństwo i życie robotników w Niemieckiej Republice Demokratycznej okaże się zagrożone. Dla ogromnej większości robotników, którzy dali się otumanić przez prowokatorów, stało się to jasne w chwili, gdy zobaczyli, że prowokatorzy podpalili przy pomocy benzyny i fosforu, zbudowane wysiłkiem robotników ich kluby, hotele, stołówki — te osiągnięcia zdobyte w pocie czoła. Nie chcieliśmy tego! — wołali oni. Jesteśmy na błędnej drodze!

Chwila obecna wymaga czynów, i partia nie pójdzie na rękę wrogowi, nie będzie trwoniła sił na dysputy, w jaki sposób mogło dojść do takich nieporozumień wśród części robotników. Dziś chodzi przede wszystkim o czyny. Dlatego też Komitet Centralny oświadcza w tej decydującej chwili jedno tylko: jeżeli masy robotnicze nie rozumieją partii, to winna jest partia, a nie robotnicy!

Wszyscy członkowie i funkcjonariusze naszej partii powinni z tej zasadniczej tezy wyciągnąć wniosek o konieczności jak najekrupulatniejszego rozróżnienia między uczciwymi, troszczącymi się o swe interesy ludźmi pracy, którzy dali czasowo posłuch prowokatorom, a samymi prowokatorami. Uczciwi robotnicy, którzy chwilowo dali się wprowadzić w błąd, nie przestali być wskutek tego uczciwymi robotnikami i winni być traktowani jako tacy. Również uczciwi robotnicy, którzy jeszcze sobie nie uświadomili swego błędu, nie przestali być tym samym uczciwymi robotnikami, i należy ich jako takich traktować. Właśnie oni potrzebują obecnie największej pomocy i wyrozumienia ze strony partii, właśnie im jest najbardziej potrzebna Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, nawet jeżeli dla nich samych nie jest to jeszcze jasne. Komitet Centralny oczekuje, że wszyscy członkowie i aktywiści partyjni wykażą obecnie swą dojrzałość i oddanie żarliwą pracą wśród tej właśnie części klasy robotniczej.

Partia w każdej chwili, a w szczególności w takich dniach, winna być z masami. Trzeba koniecznie zmobilizować całą partię do cierpliwego przekonywania mas pracujących. Komitet Centralny oczekuje przeto, że aktywiści na wszystkich szczeblach, aktyw aparatu centralnego, komitetów dzielnicowych i okręgowych, z dniem jutrzejszym pójdą do zakładów pracy. We wszystkich zakładach przemysłowych powinny być przeprowadzone zebrania partyjne i zebrania załóg, na których nasi aktywiści winni śmiało odpowiadać na pytania robotników i innych ludzi pracy oraz podjąć konsekwentną walkę o interesy klasy robotniczej, o dobrobyt wszystkich ludzi pracy, o wyjaśnienie i realizowanie nowego kursu, o przezwyciężenie niesłusznych poglądów uczciwych robotników, a jednocześnie walkę przeciwko prowokatorom.

Sprawdzianem powodzenia naszej pracy uświadamiającej będą podejmowane przez załogi, zgodnie z ich wewnętrznym przekonaniem, uchwały w sprawie poparcia nowego kursu polityki partii i rządu oraz zrozumienie przez nie konieczności aktywnej walki ze wszystkimi jawnymi i zamaskowanymi wrogami.

Żadne nikczemne próby ingerencji ze strony obcych i niemieckich podżegaczy wojennych nie zdołają odwieść Komitetu Centralnego od realizacji nowego kursu.

Komitet Centralny SED w oświadczeniu swym ogłasza szereg dalszych zarządzeń zmierzających do realizacji nowego kursu. Zarządzenia te dotyczą przede wszystkim usprawnienia systemu ubezpieczeń społecznych, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego dla robotników oraz podniesienia stanu sanitarnego i polepszenia ochrony pracy w przedsiębiorstwach uspołecznionych. I tak oświadczenie KC SED przewiduje uchylenie obowiązującej dotychczas zasady, że urlop zdrowotny zaliczano na poczet urlopu wypoczynkowego oraz przywrócenie dobrowolnego ubezpieczenia w ramach ubezpieczeń społecznych. KC SED przewiduje wyasygnowanie dodatkowych kredytów do wysokości 600 milionów marek na zwiększenie w roku bieżącym budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza w miastach i ośrodkach przemysłowych.

Odpowiednie wnioski w tej sprawie kierownictwa związków zawodowych za pośrednictwem swych central powinny przesyłać do właściwych ministerstw. 40 milionów marek przeznacza się dodatkowo na rozbudowę w roku 1953 sieci instytucji kulturalno-społecznych, jak np. sanatoriów związkowych, jednodniowych domów wypoczynkowych, przedszkoli i żłobków.

W zakończeniu deklaracja SED stwierdza: Adenauer, Ollenhauer, Kaiser i Reuter prą do wojny. Stąd ich zamachy na nas, stąd przekształcanie Niemiec Zachodnich w ognisko faszyzmu i reakcji.

Nasza partia i nasz rząd są za pokojem. Dlatego dążymy do stworzenia wzorowej gospodarki pokojowej. Nasz nowy kurs jest najostrzejszą bronią wszystkich Niemców przeciwko każdej prowokacji wojennej na ziemi niemieckiej.

Plan półroczny przed terminem

(Dokończenie z 1 str.)

Z pełną znajomością zagadnienia pokazuje nam Kazimiera Pałgan na tablicy procent wykonania planów przez swoją zmianę. Jesteśmy na bieżąco z produkcją — stwierdza — a do końca miesiąca postaramy się przekroczyć plan.

Tablice, na których każdego dnia wypisuje się procent wykonania planu oraz zarobki każdego robotnika, są poważną dźwignią w mobilizacji załogi, a jednocześnie sygnalizują zagrożone odcinki.

W zakładzie jest cały szereg przodujących ludzi takich jak brygadzistka Alfreda Żukowska, której brygada przy naturalnym suszeniu surowca wyrabia 250 proc. normy, brygadzista Witkowski z działu przeróbki wstępnej, wyróżniający się pilnością w pracy; w dziale transportu wewnętrznego, kierowcy ciągników — Edward Tofiło i Wilczyński wyrabiają średnio 120 proc. normy, oraz zmiana majstra Michała Kosińskiego z przeróbki mechanicznej, która w krótkim czasie opanowała pracę na nowej maszynie i osiąga dobre wyniki.

Straż pożarna ze swym komendantem Władysławem Żukowskim nie tylko czuwa nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym, ale jednocześnie pomaga sprzątać hale, co pozwala załodze wykorzystać do maksimum czas pracy do produkcji.

Dzięki szerokiej pracy polityczno-uświadamiającej organizacji partyjnej i rady zakładowej, cała załoga Roszarni czuje się współodpowiedzialną za wykonanie swych zadań. Rozbudowujący się zakład, wprowadzenie do produkcji nowych maszyn, wzrastający stan bezpieczeństwa pracy, istniejące już od dwóch lat przedszkole, w którym znajduje się pod troskliwą opieką 87 dzieci oraz budujący się żłobek, są wymownymi dowodami opieki władzy ludowej nad załogą Roszarni.

W Roszarni wiele uwagi poświęca się szkoleniu zawodowemu pracowników. W tym roku na 5 kursach przywarsztatowych, z których trzy zostały zakończone, wielu pracowników podniosło swe kwalifikacje zawodowe. Wszyscy zdali egzamin z wynikiem zadowalającym, a wyróżnili się Tadeusz Korzeniowski z działu przeróbki wstępnej i Helena Dalka — roszarz.

Dyrekcja pracuje również nad przygotowaniem wysokokwalifikowanych kadr technicznych. Władysława Niegodzińska, która razem z Kazimierą Pałgan ukończyła szkołę roszarniczą, za swą pilną i sumienną pracę została skierowana przez komisję kwalifikacyjną do 4-letniego Liceum Roszarniczego.

O osiągnięciach załogi Roszarni zadecydowała jej praca oraz dobre kierownictwo polityczne i gospodarcze.

Dzielnej załodze życzymy dalszych sukcesów i przedtermi nowego wykonania planu rocznego.

(W. Ł.)

Po trzech latach wojny w Korei

(Dokończenie z 1 str.)

Wielki pisarz radziecki, Ilja Erenburg przemawiając na obradach sesji Światowej Rady Pokoju oświadczył m. in., że byłoby naiwnością sądzić, że siły wojny utrzymują ce ludzkość od wielu lat w stałym niepokoju łatwo zrezygnują ze swych celów, że siły wojny ciążą jeszcze nad polityką niektórych państw. Dwie prowokacje na dwóch krańcach kuli ziemskiej w Berlinie i w Korei, dwie prowokacje jednych rąk, rąk ludobójców, którzy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do rozładowania napięcia międzynarodowego, do pokojowego rozwiązania najważniejszych problemów.

Zbrodnicze, antypokojowe poczynania podżegaczy wojennych nakazują narodom zdwojenie wysiłków w walce o pokój, zdwojenie wysiłków w walce o zawarcie rozejmu w Korei. Narody świata, zaostrzając swą czujność wobec knowań wrogów pokoju, potęgując walkę o utrzymanie pokoju, odniosą zwycięstwo.

Ofiarne zmagania bohaterskiego ludu Korei naród polski śledził w przeciągu trzech lat z napiętą uwagą. Walcząc o przywrócenie pokoju w Korei naród nasz podtrzymywał czynnie wszystkie inicjatywy podjęte w tym kierunku ze strony ZSRR. Bliski naszym sercom stał się wielki naród odległej od nas Korei.

W dniu trzeciej rocznicy haniebnej napaści imperialistów, naród polski łączy się jeszcze silniej ze swymi braćmi koreańskimi. Czerpiąc nauki z doświadczeń ostatnich dni — bezprzykładnej prowokacji Li Syn-Mana — naród nasz wspólnie z wszystkimi miłującymi pokój narodami świata wzmoże swą walkę o zaprzestanie działań wojennych w Korei, o narzucenie rozejmu agresorom imperialistycznym.

Pod banderą Polski Ludowej

Inż. St. Bukowski
podsekretarz stanu w Ministerstwie Żeglugi

Dynamiczny rozwój naszej gospodarki narodowej stawia przed naszym handlem zagranicznym na szlakach morskich ważne zadania. Polska Rzeczpospolita Ludowa, posiadająca 500-kilometrów granicy morskiej, musi mieć porty i flotę, zdolne obsłużyć potrzeby wymiany międzynarodowej, zabezpieczyć naszą gospodarkę od prób dyskryminacji, nacisku, wyzysku imperialistycznego.

Dzięki polityce naszej partii, dzięki osobistej pieczy towarzysza Bieruta nad gospodarką morską, dysponujemy obecnie, po niespełna dziewięciu latach naszej pracy na morzu, portami zdolnymi szybko, sprawnie przeładować każdą ilość towarów, dysponujemy flotą składającą się w większości z nowoczesnych statków handlowych. Obecna nasza flota jest ponad trzykrotnie większa niż przed wojną, służy naszym interesom, interesom narodu.

Miliony ton towarów przepływają przez nasze odbudowane porty, w których ciężką pracę rąk ludzkich coraz częściej zastępują nowoczesne taśmowce, dźwigi i inne mechaniczne urządzenia. Rosną przewozy morskie, rośnie ilość statków z roku na rok, lepszych, coraz bardziej przystosowanych do naszych potrzeb, budowanych w naszych stoczniach przez naszych inżynierów i robotników.

W przedwojennej Gdyni panoszyły się kapitalistyczne firmy, które były właścicielami magazynów. Flotą kilkudziesięciu statków gospodarowali kapitaliści — posiadacze akcji przedsiębiorstw żeglugowych: „Gdynia — Ameryka — Linie Żeglugowe", „Polbryt" i „Polskarob". Oni zarabiali na eksporcie i imporcie towarów, oni zgarniali zyski, które przynosił transport morski.

Nasza ludowa flota stała się instrumentem gospodarki narodowej, a porty bazami przeładunkowymi o znaczeniu światowym.

Nasza biało-czerwona bandera dumnie powiewa na morzach i oceanach. Znają ją i witają z radością porty Albanii, Bułgarii, Rumunii, porty Związku Radzieckiego — Odessa, Leningrad i Murmańsk. Z uśmiechem pozdrawia ją robotnik portowy w Genui, Antwerpii, Londynie, Lullei. Nasze statki zawiozły radzieckie zboże głodującej ludności Indii, nasza flota złamała blokadę imperialistów zastosowaną wobec Chin Ludowych.

W roku ubiegłym i bieżącym rozwinęły się linie dalekiego zasięgu, zwiększyła się ilość statków na tych liniach, zwłaszcza na regularnej linii chińskiej. Statki nasze dokonują wymiany towarowej między Chińską Republiką Ludową a naszym krajem i krajami demokracji ludowej. Jest to osiągnięcie gospodarcze i polityczne dużej miary, mające poważny wpływ na rozwój gospodarczy zarówno naszego kraju, jak Chin Ludowych i wszystkich krajów obozu pokoju.

Polska — poza Związkiem Radzieckim — ma wśród państw obozu pokoju największą flotę i utrzymuje największą ilość stałych połączeń towarowych z najodleglejszymi portami. Nasza flota handlowa ułatwia eksport i import towarów, poza Chińską Republiką Ludową, takim krajom, jak Albania, Rumunia, a zwłaszcza Czechosłowacja i Węgry, które nie posiadając dostępu do morza — bez pomocy naszej floty musiałyby bądź ograniczyć do minimum swój handel zamorski, bądź płacić haracz flotom państw imperialistycznych i narazić się na próby imperialistycznego dyktatu.

Zdobywamy coraz pełniejszą samodzielność w zakresie przewozów morskich i przewozy naszej floty przynoszą poważne dochody w dewizach.

Rosną z roku na rok potrzeby państwa w zakresie przewozów morskich. Rozwija się przecież nieustannie nasza gospodarka narodowa. Będziemy więc nadal rozbudowywali linie regularne, łączące nasze porty z portami świata.

Rozwinęliśmy linie dalekiego zasięgu — chińską i indyjską — nie zmniejszając natężenia ruchu statków naszej floty między portami europejskimi i Bliskiego Wschodu czy Ameryki Południowej. Zwiększymy ilość statków na istniejących liniach. Poprawiliśmy eksploatację floty, zwiększając sprawność techniczną statków, skracając cykl obrotu we flocie. Wyraziło się to zwłaszcza w skróceniu postoju w portach i zmniejszeniu nieproduktywnych zawijań do obcych portów. W portach najważniejszym zadaniem jest skrócenie do niezbędnego minimum prac przeładunkowych, przez jeszcze lepsze wykorzystanie sprzętu technicznego i czasu roboczego.

Zadania te nasza flota i porty wykonują z honorem. Wraz ze wzrostem zadań rośnie tonaż przewozowy, rośnie ilość statków, poprawia się ich jakość i zdolność przewozowa. A co najważniejsze — marynarz Polski Ludowej i portowiec doskonalą się w swoim zawodzie, podnoszą na wyższy poziom swą świadomość i dojrzałość polityczną.

Pracownikom morza stworzyło nasze państwo warunki bytu i możliwości rozwoju osobistego, o jakich nawet marzyć nie mogli przed wojną. W szczególny sposób odczuli to marynarze.

Dla ofiarnych i posiadających wieloletnią praktykę marynarzy pokładowych i maszynowych zorganizowano kursy, na których uzupełnili luki w wykształceniu ogólnym i zawodowym. Nie jest to akcja doraźna. Droga do nauki, podniesienia kwalifikacji zawodowych i awansu stoi otworem przed każdym marynarzem. Dziś dawni marynarze są oficerami i kapitanami statków; rekrutuje się spośród nich ponad 50 proc. naszej kadry oficerskiej. Podobną drogę do awansu stworzono przed robotnikami portowymi, z których kilkuset zajmuje odpowiedzialne stanowiska dyrektorów, kierowników, dyspozytorów w portach.

Szkoły wyższe Wybrzeża w Gdyni, Szczecinie i Sopocie kształcą młodzież w większości robotniczą i chłopską na oficerów pokładowych i maszynowych oraz na ekonomistów-specjalistów transportu morskiego i obsługi statków i portów.

Nasi marynarze wzorem radzieckich towarzyszy, troską o maszyny, remontami na morzu, przedłużają okres pływania międzyprzeglądowego, oszczędzają paliwo, oszczędzają dewizy.

Nasi marynarze godnie reprezentują swoją ojczyznę, klasę robotniczą, cały naród.

Wiedzą oni, że ich praca służy całemu narodowi, tak jak cały naród buduje naszą flotę, naszą gospodarkę morską. Niepodobna bowiem już dziś rozdzielić spraw górnika, którego owoce pracy wiozą nasze statki, spraw hutnika, produkującego płyty na nowy statek i maszyny dla statku, od spraw marynarza i portowca. Tak samo bliskie i ważne są sprawy nasze dla mieszkańca Warszawy, Łodzi i Krakowa, jak dla pracownika portu szczecińskiego czy gdańszczanina.

Nasze osiągnięcia na morzu są sukcesem całego narodu, są wynikiem realizacji linii partii — przewodniczki mas pracujących, wynikiem realizacji wielkiego programu Frontu Narodowego, skupiającego wszystkich ludzi pracy w walce o pokój i socjalizm.

Z zagadnień organizacji pracy w PGR

Brygada produkcyjna — podstawową formą socjalistycznej organizacji pracy

Nie wszystkie PGR-y naszego województwa realizują pomyślnie swoje plany finansowo-gospodarcze, nie wszystkie stały się jeszcze ośrodkami socjalistycznej kultury rolnej. Jedną z głównych przyczyn zaniedbań w PGR-ach jest niewłaściwa organizacja pracy. Za mało stosowane i propagowane są u nas doświadczenia radzieckich sowchozów, wzoru socjalistycznej organizacji pracy. Od 2 lat trwa w PGR-ach walka o brygadowy system pracy. Jednak wielu jeszcze dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw nie zrozumiało, że podstawą dobrej organizacji pracy i źródłem osiągnięć gospodarczych jest właściwie zorganizowana i świadoma swych zadań stała brygada produkcyjna.

Brygady istnieją formalnie w każdym gospodarstwie. Ale można śmiało twierdzić, że nie są one należycie zorganizowane. Podstawowym błędem organizacyjnym tych brygad — to brak stałego składu brygady, nie przydzielenie im stałego areału uprawowego, brak rocznych i sezonowych planów gospodarczych oraz nieznajomość zadań stojących przed brygadą.

Dla łatwiejszego usunięcia istniejących niedociągnięć omówimy w tym artykule podstawowe zasady organizacji pracy brygady polowej.

WIELKOŚĆ I SKŁAD BRYGADY

Nie ma sztywnej zasady, dotyczącej wielkości brygady polowej. Zależna jest ona od ilości przydzielonych jej gruntów oraz pracochłonności uprawianych kultur. Np. w gospodarstwie uprawiającym wiele warzyw, brygada polowa musi być większa, aniżeli w podobnym co do obszaru gospodarstwie, gdzie przeważają uprawy zbóż i okopowych. Jako ogólną zasadę można przyjąć, że w gospodarstwie o powierzchni do 500 ha należy organizować jedną brygadę a skład jej nie powinien przekraczać 60 ludzi.

Brygada polowa winna posiadać podstawowy trzon, złożony z robotników stale zatrudnionych w gospodarstwie. Del na granicę tego trzonu określa ilość robotników niezbędnych do obsłużenia agregatu młocarnianego, traktorów i koni tj. około 30 osób. Pozostałą część brygady stanowią robotnicy sezonowi oraz zdolni do pracy członkowie rodzin. Niektórzy towarzysze usiłują kwestionować udział w brygadzie członków rodzin. Jest to z gruntu fałszywy pogląd.

Dla wykonania ręcznych prac pielęgnacyjnych przy roślinach pracochłonnych stała brygada polowa może wydzielić ze swego składu stałe albo sezonowe ogniwa o składzie 7 — 10 ludzi. Ogniwo nie jest jednak samodzielną jednostką organizacyjną, oderwaną od brygady, lecz jedynie jej częścią składową, formą wewnętrznej organizacji w brygadzie.

PRZYDZIAŁ POLA I ŚRODKÓW PRODUKCJI

Jeżeli w gospodarstwie jest tylko jedna brygada polowa, to uprawia ona wszystkie użytki rolne i jest odpowiedzialna za wykonanie całego planu produkcji roślinnej. Przy dwóch brygadach i jednym płodozmianie — przydziela się brygadzie po połowie pola każdego płodozmianu, dzieląc je w kierunku ich długości. Gdy w gospodarstwie są 2 mniej więcej równe pod względem powierzchni płodozmiany — wówczas przydziela się brygadom po jednym płodozmianie, a gdy są różne, to po połowie wszystkich pól obu płodozmianów. W wypadku dowolnego zmianowania zasiewów, brygady otrzymują całe pola z uwzględnieniem równej powierzchni zasiewów ozimych, jarych, motylkowych, okopowych i przemysłowych.

Główną zasadą przy podziale pól między brygady winno być unikanie zbędnych rozdrobnień gruntów, równomierne rozłożenie na brygady ilości pracy oraz dążenie do równomiernego natężenia robót w ciągu roku. Ważne jest, ażeby każde pole oznaczone było tabliczką z określeniem numeru pola, brygady, obszaru, rodzaju i odmiany zasiewów oraz planowanych zbiorów z ha.

Każda brygada musi mieć przydzielone na stałe ciągniki, maszyny i drobne narzędzia potrzebne do wykonywania w terminie planowych zadań. Trzeba również zwrócić uwagę, że z chwilą powstania brygady polowej ulegają likwidacji dotychczasowe brygady traktorowe, a ciągniki, maszyny towarzyszące oraz traktorzyści z pomocnikami wchodzą w skład brygad polowych.

Dla wykonania swych zadań produkcyjnych brygada musi mieć przydzielone nasiona, paszę, nawozy itp. w ilościach potrzebnych stosownie do obowiązujących norm—względnie o ile posiada dostateczne i odpowiednie pomieszczenia — dodatkowo środki produkcji winny być przydzielane na cały rok.

Cała brygada, a szczególnie brygadzista odpowiedzialni są za należytą konserwację powierzonych maszyn i innych środków produkcji, za właściwe ich wykorzystywanie i obsługiwanie. Brygadzista winien dopilnować, aby przydzielony inwentarz żywy miał zapewnioną dobrą opiekę, był we właściwym czasie karmiony i pojony itp. Brygada pracuje na przydzielonym polu od zasiewów do zbiorów. Plony zbierane i młócone są przez każdą brygadę oddzielnie.

* * *

Brygadową organizację pracy cechuje kolektywna forma pracy przy jednoczesnej indywidualnej odpowiedzialności każdego pracownika brygady za przydzieloną pracę. Zwiększa ona twórczą inicjatywę robotników, wiąże silnie z gospodarstwem, wyrabia poczucie odpowiedzialności za rozwój produkcji i wykonywanie planów gospodarczych, pozwala na zwiększenie wydajności pracy i na prawidłową organizację i rozwój współzawodnictwa.

W następnym artykule omówimy planowanie gospodarcze i organizacyjne w brygadzie oraz sposób wynagradzania członków brygady.

(R.)

Przed bojowym przeglądem sił i radosnym świętem młodzieży

ZA 6 tygodni w Bukareszcie, stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej, spotka się młodzież całego świata na III Światowym Kongresie Młodzieży i IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń. Młodzi ludzie z 80 krajów przybędą do Bukaresztu, aby dokonać bojowego przeglądu sił w walce o prawa i szczęście młodzieży.

Spotkanie młodzieży w Bukareszcie przygotowuje się w okresie wielkich wydarzeń międzynarodowych. Dzięki nowej inicjatywie radzieckiej, która znalazła poparcie wszystkich narodów, powstały obecnie warunki dla pokojowego rozwiązania szeregu ważnych problemów, będących przyczyną napięcia w stosunkach międzynarodowych. Polityka Związku Radzieckiego, który zawsze nieodmiennie stał na stanowisku, że nie ma takiej nierozwiązanej kwestii, której nie można by rozstrzygnąć w drodze rokowań między państwami święci triumfy. W ciągu ostatnich miesięcy na terenie ONZ przyjęto szereg jednomyślnych decyzji. Wbrew prowokacjom, próbom organizatorów wojen, usunięto przeszkody stojące na drodze do zawarcia rozejmu w Korei.

Ponad głowami imperialistycznych rzeczników nienawiści między narodami zacieśnia się współpraca narodów w walce o utrwalenie pokoju. W walce tej wielkie zadania przypadają młodzieży.

I dlatego hasła pokoju i przyjaźni wypisała na swym sztandarze Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. I pod tymi właśnie hasłami odbędzie się Kongres Młodzieży i Festiwal.

Pod sztandarem walki o pokój zgromadzi się w Bukareszcie młodzież krajów kapitalistycznych: młodzież francuska, amerykańska, młodzież Niemiec Zachodnich — młodzież, która wie i odczuwa najlepiej, jak rosnące budżety wojenne w tych krajach, rosnąca nędza mas ludowych, bezrobocie, odbierają młodym resztki praw obywatelskich, jak prowadzenie agresywnych wojen zapędza do okopów młodych ludzi, ginących w imię obcych im interesów wielkiego kapitału.

Przybędzie do Bukaresztu młodzież Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, młodzież Chin Ludowych, Albanii, Węgier — która doświadczyła już szczęścia pracy dla pokoju, która zdobyła prawa, o jakich poprzednie pokolenia mogły jedynie marzyć. Ta młodzież, która wskazuje drogę walki o szczęście młodzieży całego świata.

Ze szczególną radością tysiące młodzieży wszystkich narodów oczekują spotkania z młodzieżą ZSRR. Walka radzieckich chłopców i dziewcząt o pokój jest dla nich przykładem. Życie radzieckiej młodzieży jest zrealizowaniem marzeń milionów studentów, robotników, chłopów z krajów kapitalistycznych. I dlatego poznanie życia młodzieży radzieckiej będzie przeżyciem.

będzie mocnym oparciem w ich dalszej walce o należne młodzieży prawa.

Bezpośrednie zetknięcie się delegatów różnych krajów, wzajemne poznanie dorobku kulturalnego i tradycji zacieśni więzy przyjaźni między młodymi. Stanie się jeszcze jednym ogniwem walki o pokojową współpracę narodów. Dla każdego bojownika wielkiej sprawy pokoju i postępu spotkanie w Bukareszcie tysięcy podobnych sobie młodych ludzi będzie krzepiące, doda sił w walce. Lżej będzie później młodzieży francuskiej ponosić ofiary dla sprawy pokoju, radośniej będzie pracować dla pokoju budowniczy Nowej Huty, goręcej będą brzmieć słowa młodego agitatora pokoju w Ameryce.

W Bukareszcie licznie będzie reprezentowana młodzież polska. Odbywają się już w całym kraju wybory delegatów. Wybrać musimy najlepszych, najbardziej ofiarnych — godnie reprezentujących naszą młodzież: przodowników pracy i nauki, mistrzów wysokich urodzajów, najaktywniejszych członków zetempowskiej organizacji.

Ale przygotowanie do Festiwalu to nie tylko wybory delegatów.

Na całym świecie przygotowania do Festiwalu przeradzają się w wielki ruch, który ogarnia szerokie jak nigdy dotąd rzesze młodzieży. I u nas w Polsce przygotowania do Festiwalu muszą stać się wielką kampanią polityczną i wychowawczą, w której wyrosną nowi aktywiści, nowi przodownicy pracy, nowi świadomi obywatele.

Młodzież polska jest w ogromnej swej większości świadoma odpowiedzialności, jaką na nią nakłada budownictwo socjalizmu. Młodzież polska rozumie, że jej praca, jej walka o lepsze wyniki w nauce, o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, o wzrost plonów z pól — to jej wkład w dzieło pokoju i przyjaźni między narodami. I dlatego już dziś napływają zobowiązania produkcyjne, które sprawią, że szybciej będą rosnąć mury Nowej Huty i innych wielkich obiektów naszej sześciolatki, że szybciej obracać się będą wrzeciona w przędzalniach, że wychodzić będzie z naszych zakładów produkcja lepszej jakości. To jest nasz wkład w dzieło pokoju i tym najgodniej możemy uczcić zbliżające się święto młodych. W ten sposób — lepszą, ofiarniejszą pracą dla ojczyzny możemy odwdzięczyć się ludowemu państwu za wszystko, co dla nas uczyniło, za to, że nikt z nas nie jest bezrobotny, za to, że przed młodzieżą otwarte są wszystkie drogi awansu, za to, że każdy może się uczyć w obranym przez siebie kierunku.

Siłą kierowniczą w tej wielkiej pracy przedfestiwalowej jest Związek Młodzieży Polskiej. XII Plenum ZG ZMP uchwaliło specjalną rezolucję w sprawie przygotowań do Festiwalu.

Rezolucja ta głosi, iż naczelnym zadaniem jest wzmożona praca polityczna i wychowawcza. O treści tej pracy mówi uchwała XII Plenum ZG ZMP, stwierdzając: „Naczelnym zadaniem Związku Młodzieży Polskiej, powierzonym nam przez Partię, jest wychowanie młodego pokolenia w walce z wrogami ludu, pozostałościami starego ustroju i reakcyjnej, antynarodowej ideologii — o zbudowanie socjalizmu". Wpajanie w młodzież tych idei, łączenie w pracy masowo-politycznej naszej walki o socjalizm z walką młodzieży całego świata o pokój i postęp — oto treść, która winna wypełnić pracę organizacji zetempowskich przed Festiwalem. Pracą tą trzeba objąć szerokie rzesze młodzieży niezorganizowanej, przyciągać do organizacji każdego, kto garnie się do niej i szuka w ZMP rozwiązania swych wątpliwości, szuka oparcia i rady, każdego, kto pragnie stać się świadomym swych praw i obowiązków obywatelem.

W wielkim ruchu młodzieży całego świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami nasza polska młodzież ma już piękne osiągnięcia. Tygodnie dzielące nas od dni sierpniowych powinny te osiągnięcia uwielokrotnić.

Nasi delegaci, którzy wyjadą do Bukaresztu, będą mogli z dumą zameldować swym braciom z 80 krajów, że polska młodzież nie zawiedzie ich w walce o świętą sprawę pokoju i wolności.

Wzrost kultury łąk — gwarancją rozwoju hodowli

Jan Michałowski
główny inżynier Woj. Zarządu Wodno-Melioracyjnego w Koszalinie

W PGR Wolynia w powiecie słupskim przeprowadzono w swoim czasie ciekawe doświadczenie. Przez dwa tygodnie karmiono bydło mleczne paszą z mieszanek koniczynowych, a przez następne dwa tygodnie mieszankami traw z dość dobrze utrzymanych łąk. Doświadczenie to przeprowadzono kilkakrotnie. Okazało się, że za każdym razem, kiedy bydło karmiono mieszankami traw łąkowych, udój mleka wzrastał o około 20 proc. Po przejściu na karmę koniczynową spadał o tę samą ilość.

Przykład ten potwierdza znany doświadczonym rolnikom - hodowcom fakt, że łąki dostarczają najbardziej odpowiedni pokarm dla zwierząt hodowlanych. Dzięki temu, że rośnie na nich różnorodna roślinność zapewniają one organizmowi zwierzęcia wszystkie niezbędne składniki, które decydują o ich zdrowiu i wydajności produkcyjnej. I właśnie dzięki tej różnorodnej, bardzo urozmaiconej szacie roślinnej nie można w pełni zastąpić dobrej łąki żadną inną mieszanką koniczynową, ani też roślinną pastewną pól ornych.

Łąki dystansują inne uprawy nie tylko pod względem jakości, ale i pod względem masy. Bowiem podczas gdy w mieszankach polowych trudno przekroczyć 40 kw masy suchej z ha, wydajność suchej masy z dobrze pielęgnowanych łąk wynosi co najmniej 60—80 kw, a nawet nierzadko sięga do 120 kw z ha. Np. w gromadzie Suminy w powiecie bytowskim, gdzie łąki utrzymywane są w dobrym stanie, tamtejsi chłopi zbierają po 80 kw dobrego siana z ha, a nawet — jak podają — nierzadko osiągają zbiory przekraczające 100 kw siana z hektara.

Jak więc widzimy z powyższych przykładów, wszystko przemawia na korzyść łąk w gospodarstwie hodowlanym, oczywiście pod tym warunkiem, że łąki te będą odpowiednio pielęgnowane, że poświęci im się prawie tyle pracy, ile normalnie poświęcamy polom uprawnym. Pielęgnacja łąki jest konieczna, aby uzyskać odpowiednią roślinność składającą się z traw szlachetnych z obficie występującymi gatunkami zarówno nisko jak i wysoko rosnącymi. Oprócz traw pożądana jest domieszka roślin motylkowych w ilości od 15—20 proc.

Dlaczego więc wiele łąk w naszym województwie nie daje wysokich plonów, a przeważnie są one nisko wydajne i o słabej jakości trawy?

Główną przyczyną tego jest karygodne zaniedbanie łąk. Wielu rolników uważa, że „trawa urośnie sama" i dlatego myślą, że łąkę można eksploatować, nic jej w zamian nie dając. Nawet kiedy wskutek zaniedbania zbiory siana są z roku na rok coraz mniejsze, nie każdy rolnik zaalarmowany tym, odpowiednio zareaguje i otoczy swoje łąki większą troską i staraniem.

W naszych warunkach glebowych i klimatycznych charakteryzujących się stosunkowo dużą ilością opadów, zasadniczymi przyczynami marnego stanu pewnej części łąk są:

1 nadmiar wody, spowodowany brakiem urządzeń odwadniających lub nie konserwowaniem urządzeń już istniejących!

2 nienawożenie łąk, brak pielęgnacji przez ścinanie kęp, rozrzucanie kretowisk, wycinanie chwastów i karczowanie krzewów;

3 brak wałowania wiosennego łąk torfowych;

4 brak bronowania wiosennego lub jesiennego łąk mineralnych;

5 późny sprzęt siana i nieetosowanie drugiego pokosu.

Na łąkach nie odwodnionych, nie nawożonych i nie pielęgnowanych występują przeważnie rośliny nie należące do rodziny traw szlachetnych ani do motylkowych. Rośliny te nazywamy potocznie „kwaśnymi trawami". Większość tych roślin posiada na brzegu liścia ostre, krzemionkowe włoskowate utwory, które kaleczą delikatne ścianki przewodu pokarmowego zwierząt. Szczególnie wrażliwe na tego rodzaju podrażnienie przewodu pokarmowego jest bydło rogate, u którego występują wskutek tego często ostre stany zapalne organów trawienia. Oprócz szkód czynionych bezpośrednio, „trawy kwaśne" utrudniają należyte wykorzystanie przez bydło innych pokarmów, dawanych im w tym czasie.

Podniesienie kultury łąk jest więc pierwszoplanowym zadaniem, które musi być bezwzględnie wykonane i to w jak najkrótszym terminie. Każdy PGR, każda spółdzielnia produkcyjna, każdy chłop gospodarujący indywidualnie winni przystąpić do prac pielęgnacyjnych. Pamiętać musimy stale, że w planie 6-letnim województwo koszalińskie ma stać się potężną bazą hodowlaną, że plan 6-letni i program Frontu Narodowego zakładają ogromne powiększenie ilości bydła i jego produktywności, że nasze zadania w tej dziedzinie są niewspółmiernie większe niż w innych województwach, więc i nasz wysiłek musi być zwielokrotniony w tym właśnie kierunku.

Pierwszą i zasadniczą pracą jaką musimy wykonać w celu uzyskania poprawy jakości łąk jest uregulowanie stosunków wilgotnościowych przez oczyszczenie kanałów i rowów odwadniających.

W czerwcu akcja melioracyjna winna przybrać największe nasilenie, gdyż jest to okres najbardziej sprzyjający tego rodzaju pracom. Siewy i sadzenie okopowych już się bowiem skończyły, a zbiory jeszcze się nie zaczęły.

Również wszystkie instytucje, na których ciąży obowiązek udziału w akcji melioracyjnej, muszą zdobyć się na maksymalny wysiłek, aby powstrzymać postępującą z powodu braku konserwacji urządzeń melioracyjnych, degradację łąk. Nie tylko służba wodno - melioracyjna, ale rady narodowe, aparat agrotechniczny i polityczny POM, administracja PGR, agronomowie i zootechnicy winni obecnie skoncentrować swoją uwagę na tym odcinku. Trzeba aktywnie pomagać w chłopskim „Czynie Melioracyjnym", aby jak najlepiej spożytkować zapał wsi i maksymalnie wykorzystać kredyty państwowe na zaplanowane w tym roku prace.

Połączenie tych planowanych prac z pracami wykonywanymi samorzutnie przez samych użytkowników łąk w „Czynie Melioracyjnym", da duży efekt gospodarczy, a ponadto przyczyni się do przekonania mas chłopskich o konieczności racjonalnej gospodarki łąkami, zachęci do większej dbałości o nie, pozwoli na dalsze rozwinięcie hodowli, pomoże więc w wykonaniu naszych zadań w planie 6-letnim na odcinku zwiększenia hodowli.

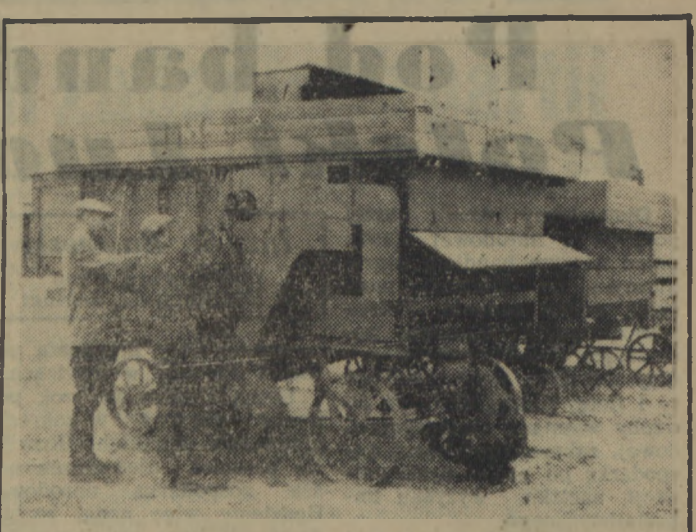

Państwowy Ośrodek Maszynowy—Rąbień (pow. łódzki) zakończył już całkowicie remont maszyn żniwnych i innego sprzętu rolniczego potrzebnego do nadchodzącej kampanii żniwno-omłotowej.

Na zdjęciu: majstrowie warsztatu POM Stanisław Prątek i Antoni Kupriańczyk dokonują przeglądu wyremontowanej młocarni.

Pracownicy PZGS i GS pow. Sławno podjęli zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia i wzywają do współzawodnictwa

Na wezwanie budowniczych Kombinatu Huty im. Bolesława Bieruta do uczczenia święta 22 Lipca czynem produkcyjnym, odpowiedzieli ostatnio pracownicy działu skupu PZGS i gminnych spółdzielni powiatu Sławno. Na wspólnej naradzie roboczej jaka się odbyła w GS Wiekowo w powiecie sławneńskim podjęli oni szereg cennych zobowiązań produkcyjnych mających na celu wykonanie i przekroczenie rocznych planów skupu.

Podejmując zobowiązania, pracownicy działu skupu PZGS i GS pow. Sławno wezwali równocześnie do podjęcia zobowiązań lipcowych i do współzawodnictwa w ich realizacji wszystkie PZGS-y i gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" w województwie koszalińskim — pod hasłem — **Święto Odrodzenia uczcimy przedterminowym wykonaniem planów rocznych skupu.**

W uchwale swej pracownicy działu skupu PZGS i GS-ów pow. Sławno postanawiają m. in.:

1 skrócić termin wykonania rocznego planu skupu jaj z 22 lipca do 30 czerwca;

2 wykonać roczny plan skupu drobiu do dnia 31 października;

3 roczny plan skupu żywca do dnia 30 listopada wykonać w 110 proc., przy 100 procentowym wykonaniu obowiązkowych dostaw;

4 jesienny plan skupu ziemniaków wykonać w 110 proc. do dnia 15 listopada;

5 roczny plan skupu pasz objętościowych wykonać do dnia 30 listopada;

6 pomimo wykonania rocznego planu odładunku złomu, dodatkowo odładować 30 proc. ponad plan.

7 roczny plan skupu skór surowych wykonać w 115 proc. do dnia 15 grudnia;

8 wykonać przed terminem roczny plan skupu zboża w 100 proc.

9 ogółem plan skupu — wartościowo wykonać do dnia 1 listopada tj. na dwa miesiące przed terminem;

10 zmniejszyć koszty skupu w stosunku do 1952 r. o 30 proc.;

11 wykonać roczny plan kontraktacji żywca rzeźnego w 120 proc., prosiąt i warchlaków w 110 proc. z dopilnowaniem terminowej dostawy zakontraktowanych sztuk.

Poza tym podjęto szereg innych zobowiązań, mających na celu: zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej, podniesienie kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego pracowników GS i agentów kontraktacji w gromadach, itp.

Zespoły zabezpieczenia pasz

Poważne zadania, jakie stawia przed hodowlą plan sześcioletni, wymagają od naszego rolnictwa szczególnego wysiłku. Znakomite wzory, które daje nam rolnictwo radzieckie, uczą, że produkcja zwierzęca nierozłącznie splata się z produkcję roślinną. Obie te gałęzie gospodarstwa wiejskiego wspierają się i wzajemnie wpływają na swój rozwój.

Zwiększenie hodowli, to nie tylko zwiększenie produktów zwierzęcych, ale również podniesienie plonów produkcji roślinnej. Rejony o rozwiniętej hodowli mają również największe plony z hektara. Tak jest na przykład w województwie poznańskim.

Niepodobna jednak zwiększyć hodowli bez jednoczesnego powiększenia bazy paszowej. Ale nie może się ono odbywać kosztem uprawy roślin konsumcyjnych i przemysłowych. Zadanie jest trudne i wymaga długofalowego planu oraz dużych wysiłków.

Baza paszowa, to przede wszystkim łąki i pastwiska. Następnie cała normalna produkcja roślin pastewnych na polach ornych, jak koniczyn, traw wieloletnich, roślin strączkowych i okopowych.

Ogromne znaczenie dla bazy paszowej ma uprawa poplonów letnich i ozimych, które mają tę zaletę, że nie zabierają roli innym roślinom. Olbrzymie ilości paszy otrzymuje się też z pobocznych produktów prawie wszystkich roślin, (słoma, plewy, liście buraczane itp).

Ale zaopatrzenie w paszę nie kończy się na terenach rolniczych. Wielkie jej ilości można ciągać z odpadków przemysłu rolniczego — z młynów, olejarni, cukrowni, gorzelni, mleczarni, nawet z rzeźni oraz z gospodarstwa domowego. Wszystko to, razem wziąwszy stanowi bazę paszową.

Toteż umiejętne gospodarowanie całą bazą paszową jest sprawą ogromnej wagi.

Dotychczas gospodarka paszowa nie była ujednolicona i w pewnym sensie rozwijała się żywiołowo. Zarządzenie Min. Rolnictwa z ostatnich dni maja br. o powołaniu przy radach narodowych specjalnych zespołów zabezpieczenia pasz ma na celu włączenie sprawy pasz do gospodarki planowej.

Zespoły zabezpieczenia pasz będą utworzone na szczeblu wojewódzkim i powiatowym przy prezydiach rad narodowych. Zespoły składać się będą głównie z pracowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa, przede wszystkim z kierowników i inspektorów gospodarki zwierzęcej i roślinnej. Do zespołów należeć będą również przedstawiciele POM-ów.

Zadaniem zespołów jest ulepszanie agrotechnicznej strony uprawy pasz, dobór odpowiednich, bardziej wydajnych roślin oraz dbanie o dostateczną ilość nasion roślin pastewnych. Do zadań zespołów należy też planowanie oraz bilansowanie stanu pasz na danym terenie. Ważnym zadaniem zespołów jest propagowanie wśród rolników racjonalnej uprawy i wykorzystania pasz, pomoc materiałowa przy budowaniu różnych urządzeń, np. zbiorników do kiszenia, jak również lepsze wykorzystanie i rozprowadzenie pasz z odpadków przemysłu rolniczego.

W ten sposób cała gospodarka paszowa zostanie ujednolicona z wielkim pożytkiem dla hodowli i rolnictwa. Dlatego też zespoły powinny zorganizować się jak najszybciej i jak najprędzej rozpocząć swą pożyteczną pracę.

(B. B).

Po powołaniu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

Aby ruch spółdzielczy rozwijał się lepiej i szybciej

NIEMAL 190.000 członków liczyły na dzień 1. VI. br. nasze spółdzielnie produkcyjne. Ponad 157.000 gospodarstw chłopskich wchodzi w skład 7.682 gospodarstw zespołowych. Niemal w co szóstej gromadzie w naszym kraju pracujący chłopi gospodarują i żyją w nowy sposób.

W związku z szybkim rozwojem spółdzielczości stanęło zagadnienie zwiększenia pomocy dla zespołowych gospodarstw, lepszego, operatywniejszego kierownictwa spółdzielczością produkcyjną. Dlatego też wśród uchwał podjętych przez Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej znalazła się m. in. uchwała o powołaniu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej.

Prezydium Rządu, przychylając się do prośby spółdzielców, powołało ostatnio przy Radzie Ministrów — Radę Spółdzielczości Produkcyjnej.

Problematyka zagadnień, którymi zajmować się będzie Rada, jest tak bogata, jak bogate staje się życie naszych spółdzielni.

Na czoło jednak tych zadań wysuwa się kilka spraw. Najważniejszą z nich jest czuwanie nad przestrzeganiem i poszanowaniem statutów spółdzielczych, nad przestrzeganiem zasad dobrowolności przy powstawaniu gospodarstw zespołowych oraz nad stosowaniem w życiu pełnej demokracji spółdzielczej w drodze umacniania samorządu. Wiemy, że w tej dziedzinie wiele jest jeszcze do zrobienia. Niektóre zarządy spółdzielni nie mające doświadczenia w kierowaniu dużą, kolektywną gospodarką, często popełniają błędy, na skutek których osłabia się spoistość gospodarstwa, rozluźnia więź między spółdzielnią a chłopami pracującymi indywidualnie. Utrzymanie zaś i wzmacnianie tej więzi jest podstawowym warunkiem dalszego rozszerzania się ruchu spółdzielczego.

Rada pomagać będzie również gospodarstwom zespołowym w walce o umocnienie gospodarcze i polityczne kolektywów, o skuteczniejsze przeciwstawienie się kułackim machinacjom; pomagać będzie spółdzielcom w walce o wyrwanie spod wpływu kułaka tych grup średniaków czy biedoty, które jeszcze nie rozumieją, że jedyna droga do dobrobytu to walka z kułactwem, to przechodzenie wsi na tory socjalistycznej gospodarki rolnej.

Zadaniem Rady będzie także zwalczanie wszelkiego naruszania mienia społecznego, marnotrawstwa, niegospodarności, nieróbstwa czy bumelanctwa, występującego w niektórych spółdzielniach. Wróg klasowy, kułak nie zawsze ma dziś odwagę występować jawnie przeciwko spółdzielni, dlatego za wszelką cenę, dostępnymi mu środkami, stara się osłabić siłę kolektywu, rozbić go od wewnątrz. Stąd nacisk wroga na mniej uświadomionych spółdzielców, by nie szanowali wspólnego mienia, by bumelanctwem osłabiali zespołowe gospodarstwa. Rada skupi uwagę spółdzielców na demaskowaniu kułackich metod, czuwając jednocześnie nad wychowaniem spółdzielców w głębokim szacunku dla wspólnej gospodarki, nad wychowaniem spółdzielców na przodujących obywateli, pilnie wywiązujących się z obowiązków wobec państwa.

Rada, uogólniając dobre doświadczenia wielu spółdzielni, wykorzystując doświadczenia radzieckie będzie okazywać młodym kolektywom pomoc, wydawać instrukcje i regulaminy w sprawach organizacji pracy, opłat za pracę, rachunkowości itp., będzie kontrolować, jak te regulaminy, uchwały i zarządzenia, a zwłaszcza statuty spółdzielcze, są realizowane i przestrzegane.

Rada, jako najwyższy organ spółdzielczości produkcyjnej, będzie jednocześnie przedkładała rządowi projekty ważniejszych ustaw i dekretów dotyczących spółdzielczości produkcyjnej; ma ona również prawo zwracać się do właściwych organów władzy i administracji państwowej o wydanie niezbędnych zarządzeń.

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej odegra niewątpliwie olbrzymią rolę w rozwijaniu ruchu spółdzielczego, w jego politycznym, organizacyjnym i gospodarczym umacnianiu.

W skład Rady — zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu — wejdą ludzie najlepsi, najgodniejsi spośród spółdzielców, przewodniczących spółdzielni, pracowników POM, pracowników nauki, wejdą przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, rad narodowych, działacze polityczni i społeczni.

Dzięki temu Rada Spółdzielczości Produkcyjnej będzie mocno powiązana z życiem naszych spółdzielni, będzie doskonale znała ich wszystkie braki i słabości. Z drugiej strony, posiadając w swym składzie działaczy społecznych, wybitnych naukowców i fachowców, będzie mogła w czas zapobiegać błędom, wytyczać właściwe drogi dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego.

Powołanie Rady Spółdzielczości Produkcyjnej przy Radzie Ministrów ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Gospodarstwa zespołowe otrzymały naczelny organ kierowniczy, otrzymały swoje najwyższe przedstawicielstwo.

W nowych warunkach będziemy jeszcze usilniej walczyć o dalsze rozszerzanie ruchu spółdzielczego, o przekształcanie komitetów założycielskich w spółdzielnie, będziemy walczyć o to, by wzmagało się tempo powstawania spółdzielni we wszystkich powiatach kraju, by sprawa spółdzielczości produkcyjnej była nieustannie centralnym zagadnieniem wsi.

(AS)

Kronika KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1950 — Agresja Stanów Zjednoczonych na Koreańską Republikę Ludową-Demokratyczną.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 537.
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Fałata 9, tel. 215.

APTEKA
Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Uwaga słuchacze Woj. Szkoły Wieczorowej!

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 8 rano odbędą się kolokwia z historii KPZR dla I-go roku.

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 15-ej odbędzie się zakończenie roku szkoleniowego na które przybędą sekretarze podstawowych organizacji partyjnych tych instytucji i zakładów pracy, których pracownicy są słuchaczami Woj. Szkoły Wieczorowej.

Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa.

Dla uczczenia Święta 22 Lipca

Zbliża się święto 22 Lipca. Na apel przodujących zakładów naszego przemysłu, na apel hutników z huty im. Bolesława Bieruta i włókniarzy Złocieńca — załogi zakładów pracy naszego województwa podejmują zobowiązania produkcyjne.

ZAŁOGA Warsztatów Zespołowych **PGR Mścice** zobowiązuje się skrócić o 2 dni termin naprawy maszyn żniwnych i ciągników, odstawić do składnicy w Koszalinie 5 ton złomu, uzyskać zwiększony urodzaj buraka cukrowego — 200 q z ha i odstawić ponad plan 2.754 q ziemniaków i 585 q buraków cukrowych.

Żony pracowników PGR uczczą Święto Odrodzenia masowym udziałem w pielęgnacji buraka cukrowego.

ZAŁOGA **Zespołu GOM w Sławnie** podjęła szereg zobowiązań indywidualnych.

Kontroler techniczny tow. **Władysław Szkudlarek** zobowiązał się poprzez stałą i systematyczną kontrolę i pomoc w terenie dopomóc pracownikom GOM-ów w zakończeniu i przygotowaniu wszystkich maszyn żniwno-omłotowych do komisyjnego odbioru na dzień 25 bm.

Magazynier Zespołu GOM tow. **Bernard Pobłocki** zobowiązał się zaopatrzyć wszystkie GOM-y w brakujące materiały konieczne do akcji żniwno-omłotowej oraz dopomóc w rozwinięciu współzawodnictwa w poszczególnych GOM przez założenie tablic przodujących pracowników oraz bumelantów, pomóc kontrolerowi technicznemu w przygotowaniu maszyn do akcji.

Księgowy **Jan Willner** zobowiązał się udzielić pomocy poszczególnym GOM-om w księgowości.

Wykonaliśmy plan półroczny

Dnia 8 czerwca br. tj. 22 dni przed terminem wykonaliśmy nasz półroczny plan operatywny w hurcie i detalu. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się sprawna realizacja długofalowych zobowiązań.

Załoga „Spólnoty Pracy" Oddział w Koszalinie

Meldujemy o wykonaniu zobowiązań

My Junaczki Brygady Rolnej PO „SP" Nr 206 stacjonującej w Kozłej Górze powiat Kołobrzeg, meldujemy o wykonaniu zobowiązań.

▼ O trzy dni skróciliśmy czas sadzenia ziemniaków, przyśpieszyliśmy tempo innych prac polowych.

▼ Plan miesięczny wykonamy w 150 proc. Przy wykonywaniu zobowiązań wyróżniły się junaczki: Janina Rejowska, Leokadia Kuwałek, Maria Cielutko, Janina Fela i Anna Ziemniak. Ich przeciętna norma dzienna — to 160 proc.

▼ 80 Junaczek zdobyło do dnia 7 bm. wszystkie normy na odznakę SPO.

▼ Wykonałyśmy 8 gazetek ściennych, 5 foto-gazetek i 10 błyskawic.

▼ Dałyśmy 7 występów artystycznych dla członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR.

Postanawiamy nadal starać się o podniesienie naszego poziomu politycznego, o zwiększenie wydajności naszej pracy.

Junaczki Brygady Rolnej SP Nr 206

Opera „Janek" w Koszalinie

Po występach w Słupsku przybył do Koszalina zespół operowy „Artosu" z operą „Janek" — Władysława Żeleńskiego. Jest to barwna opowieść z życia tatrzańskich górali.

Uwagę zwraca dobra inscenizacja opery, mimo, że cały zespół pracuje w trudnych warunkach.

W dzisiejszym przedstawieniu, które odbędzie się o godz. 19 w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej, udział wezmą: Zygmunt Janiszewski i Władysław Skoraczewski — soliści; Krystyna Stankiewicz i Józef Marciniak — balet. Dyryguje prof. Aleksander Sielski.

Prenumerujcie „Głos Koszaliński"

412 ton złomu zebrała załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych

19 czerwca br. robotnicy Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych odstawili do składnicy 412 ton złomu.

W ten sposób załoga SFNR przekroczyła nałożony na nią roczny plan dostawy złomu o 12 ton. Robotnicy mają zamiar zebrać jeszcze i odstawić do końca bieżącego roku około 300 ton złomu dla naszego hutnictwa. Rozumieją oni, że w ten sposób pomagają hutnikom w realizacji ich planów i długookresowych zobowiązań produkcyjnych, mających na celu przedterminowe wykonanie sześciolatki.

(I. L.)

Sesja Woj. RN

W dniach 27 i 28 czerwca odbędzie się IV zwyczajna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Obrady rozpoczną się w dniu 27 bm. o godzinie dziesiątej.

Projekt porządku obrad przewiduje m. in. omówienie zadań rad narodowych w zakresie dalszego podnoszenia poziomu nauczania w szkołach województwa koszalińskiego, omówienie zadań rad narodowych w przygotowaniu akcji żniwno-omłotowej, oraz wysłuchanie sprawozdania z działalności Komisji Budownictwa Woj. RN.

Krytyka pomogła

W związku z notatką umieszczoną w 125 n-rze naszej gazety pt. „Uprzedzenie do herbaty" Dyrekcja Koszalińskich Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Słupsku wyjaśnia, że przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie potwierdziło w zupełności wszystkie zarzuty zamieszczone w notatce jak również ujawniło szereg innych nadużyć. W wyniku dochodzenia bufetowa ob. Piątkowska została w dn. 10. VI.53 r. zwolniona dyscyplinarnie a pozostały personel odpowiednio pouczono. (730)

• • •

W odpowiedzi na notatkę pt. „Dlaczego" Centralny Zarząd POM Eksp. Okręgowa Koszalin podaje, że pracownicy POM w Słupsku nie otrzymali premii dlatego, że nie we wszystkich miesiącach IV-go kwartału wykonali plan.

• • •

W związku z notatką pt. „Imieniny kierownika", Centrala Spożywcza w Koszalinie wyjaśnia, że kierownik Hurtowni CS w Białogardzie ob. Ksawery Chorzewski za nadużycie swego stanowiska został ukarany dyscyplinarnie naganą z ostrzeżeniem.

Tony żelaza i stali marnują się w gruzach

Czy głodny człowiek będzie najpierw zbierał okruszki mając przed sobą cały bochenek chleba?

Czy aby zaspokoić ogromne zapotrzebowanie naszych hut na surowiec, należy główną uwagę koncentrować na zbieraniu po podwórkach puszek od konserw, śrubek, starych gwoździ itp., mając „pod ręką" zgromadzone w jednym miejscu całe tony żelaza i stali?

Takie pytanie należałoby zadać Ekspozyturze Centrali zbioru złomu i odpadków użytkowych w Koszalinie, która wiele energii zużywa na zbiórkę owych drobnych odpadków, nie widząc ogromnych ilości złomu nagromadzonego wśród ruin, szczególnie na terenach obecnie odgruzowywanych.

Oczywiście trzeba nadal — i to równie energicznie — zbierać puszki, śrubki i stare gwoździe, ale trzeba też — jeszcze bardziej energicznie — przystąpić do wydobywania złomu z gruzów. Jest go tam wiele setek ton.

I plan wykonacie, a hutom więcej żelaza dostarczycie — i odgruzowanie miasta przyspieszycie. Spróbujcie towarzysze! Gra warta świeczki. Tylko — raaazeem!

JASZ.

Kiedy?

...Urząd Pocztowy w Koszalinie zacznie dostarczać prasę systematycznie i na czas? Pracownicy ORZZ nie otrzymali prasy dnia 20 maja br. („Trybuna Ludu") oraz dnia 1 czerwca br. („Głos Koszaliński").

W. Roszkowski

• • •

...ORZZ w Koszalinie zwróci wpłaconą przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie kwotę 366 zł — przeznaczoną na pokrycie kosztów wycieczki, która nie doszła do skutku?

Pieniądze wpłacono jeszcze w listopadzie 1952 roku.

Franciszek Tłuszczak

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" — prod. radz.
Seanse godz. 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — „Kawaler złotej gwiazdy" — prod. radz.
Seans godz. 20.
SŁUPSK „Polonia" — „Na kalkuckim bruku" — prod. hinduskiej.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Droga nadziei" — prod. włoskiej.
Seanse godz. 17 i 19
SŁAWNO „Sława" — „Błękitne miecze" — prod. NRD.
Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 19. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

PROGRAM I
26 czerwiec 1953 (piątek)

Wiadomości: — 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

Muzyka: — 5.20, 6.10, 7.20 — poranna, 8.20 popularna, 12.15 „Na swojską nutę", 13.00 konc., 13.40 utwory na flet, 16.20 utwory Piotra Czajkowskiego, 17.00 konc. solistów, 17.30 ludowa, 18.15 dla wszystkich, 18.45 pieśni, 19.05 operetkowa, 21.05 konc. symfoniczny, 22.10 d. c. konc. symfonicznego, 22.36 taneczna.

Audycje inne: — 5.10 dla wszystkich, 6.30 gimn., 7.50 kalend., 8.00, 8.55 dla dzieci starszych, 9.30 dla przedszkoli, 10.55 dla dzieci młodszych, 11.15 muz. i aktualn., 11.45 dla kobiet, 12.45 dla wsi, 15.30 dla dzieci, 16.45 skrzynka ogólna, 18.00 na szerokim świecie, 19.15 Teatr młodego słuchacza, 19.45 dla kobiet wiejskich, 20.45 „Faraon", — odc. pow., 22.00 felieton.

Sport: — 20.28 wiadomości sportowe.

„Zawrotne" tempo pracy Zakładu Sieci Elektrycznych w Bobolicach

Zniszczone w czasie jednej z majowych burz instalacje elektryczne w gromadzie Drzewiany gmina Gozd nie mogły doczekać się reperacji. Z dnia na dzień odkładał Zakład Sieci Elektrycznych w Bobolicach wysłanie do Drzewian pracowników, którzy by naprawili instalacje. Światło — wbrew znanemu z fizyki twierdzeniu o szybkości docierania światła — zbliżało się do gromady ślimaczym krokiem.

Z pewnością wszyscy nasi czytelnicy będą chcieli wiedzieć, czy już dotarło?

Czekamy na odpowiedź z Zakładu Sieci Elektrycznych w Bobolicach.

Matura małżeństwa Juzaszków

Przed Komisją Egzaminacyjną Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Koszalinie składa egzamin maturalny ob. Tadeusz Juzaszek i jego żona Anna. Na twarzach obojga widać głębokie wzruszenie. To wielki dzień w ich życiu.

Ob. Juzaszek pochodzi z rodziny robotniczej. Przed wojną ukończył 7 klas szkoły podstawowej i rozpoczął pracę jako ślusarz. W czasie okupacji próbował różnych zawodów, był pomocnikiem maszynisty jakiś czas ukrywał się przed okupantem. Po wyzwoleniu przyjechał na Ziemie Zachodnie. W 1947 roku został członkiem partii. W TOR, gdzie zatrudniony był początkowo jako pracownik fizyczny, drogą awansu społecznego uzyskał stanowisko kierownika personalnego. W tym czasie postanowił uzupełnić swą wiedzę — wstąpił na Uniwersytet Ludowy.

I oto pewnego wieczoru w czasie dyskusji naukowej słuchaczy Uniwersytetu Ludowego — poznał swą przyszłą żonę. Nic dziwnego, że przypadła mu do serca młoda, pełna wdzięku dziewczyna. Ale tym, co wiązało ich na dalsze życie — było wspólne pragnienie wiedzy. Pobierając się przyrzekli sobie, iż ukończą liceum, że będą pomagać sobie wzajemnie. Jako następny etap pracy przewidziane zostały studia pedagogiczne. Anna Juzaszkowa i w pracy zawodowej i w liceum była zawsze wyróżniana jako przodownica. Po śmierci rodziców wychowana w sierocińcu, od najmłodszych lat szukała drogi i warunków do nauki. Znalazła je w Polsce Ludowej.

W Liceum dla Pracujących nie tylko sama wyróżniała się sumienną pracą — pociągała za sobą innych. Jako aktywna ZMP-ówka była inicjatorką grup samokształceniowych.

Zbliżał się okres decydujący: matura. Często jeszcze długo po północy w mieszkaniu Juzaszków wspólnie uczono się. Od czego silna wola i przyrzeczenie dane cztery lata temu.

I oto nastąpił uroczysty moment. Atmosfera na sali egzaminacyjnej ciepła, serdeczna. Grono nauczycielskie wie dobrze, że ci dwoje nie zawiodą ich zaufania. Zainteresowania Anny Juzaszkowej idą przede wszystkim w kierunku nauk ścisłych. Jej męża pasjonują zagadnienia społeczne. W dwóch końcach sali, na dwóch tablicach Juzaszkowie rozwiązują skomplikowane zadania matematyczne. W pewnej chwili Anna Juzaszkowa rzuca czułe spojrzenie w kierunku męża. Wszystko w porządku! Tablica w dalszym ciągu pokrywa się cyframi, sinusami, logarytmami... Za chwilę, przy egzaminie z nauki o konstytucji Tadeusz Juzaszek wykaże gruntowną znajomość materiału.

Odpowiedzi obojga są rzeczowe, wyczerpujące. Decyzja Komisji Egzaminacyjnej brzmi: egzamin maturalny wypadł bardzo dobrze. Ob. Juzaszkowa otrzymuje dyplom przodownicy nauki i pracy społecznej. Obywatelowi Juzaszkowi dyrektor Sierociński składa podziękowanie za aktywną pracę w szkole i jako przewodniczącemu samorządu szkolnego. Mocne, serdeczne uściski dłoni. Rozpromienione twarze. Anna Juzaszkowa ma podwójny powód do radości..., nie tylko ona, ale wszyscy koledzy i koleżanki z jej grupy samokształceniowej zdali egzamin pomyślnie.

A mąż jej?

— „Swój dzisiejszy sukces, zawdzięczam przede wszystkim partii, która umożliwiła mi naukę, dopingowała do pracy. Dziś myślę o tym — by podnieść wydajność mej pracy i w ten sposób spłacić dług".

I. SWIDZIŃSKA

Uwaga!

REDAKCJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

poszukuje od zaraz korektorów. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji codziennie od 8 — 18-tej — nr tel. 114.

—o—

Redakcja „Głosu Koszalińskiego" poszukuje pokoi umeblowanych dla dziennikarzy. Oferty przyjmuje sekretariat redakcji.

Komunikat

W dniach 25 i 26 bm. o godz. 10 w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 125, odbędą się egzaminy dla samodzielnie uczących się języka rosyjskiego.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO w/g grupy I K. PLHS premii 50 proc., zaangażuje od zaraz Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Grzmiącej pow. Szczecinek. Mieszkanie zapewnione. Stacja kolejowa na miejscu. K-138-0

ZGUBY

ŻAKOWSKI Alojzy zgubił kartę meldunkową wydaną w Rokitach. GP-376-1

WIŚNIEWSKA Janina zgubiła legitymację szkolną Nr 10, oraz odcinek zameldowania. GP-375-1

WIĘCEK Stanisław zgubił kartę meldunkową, wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej Darłowo. P-377-1

JUŚ Jan zgubił dowód osobisty wraz z odcinkiem zameldowania, legitymację Związków Zawodowych, kartę rowerową, oraz odcinek na nową legitymację. P-378-1

DAZUL Helena zgubiła kartę meldunkową, pokwitowanie ankietyzacji, wydane przez gminę Dygowo. GP-382-1

FRANCZAK Józef zam. Koszalin, Hibnera 85 zgubił kartę meldunkową, odcinek zameldowania, legitymację służbową wydaną przez Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie. G-380-1

KABACIŃSKI Jerzy zgubił kartę meldunkową, wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej Poznań. G-381-1

RÓŻNE

MOTOCYKL „Tryumf" 200 sprzedam. Koszalin, Zwycięstwa 167, godz. 18 — 20. G-379-1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 skrytka 163. K-117-1

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714, przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy. Dział Kulturalny — 567 Redaktor Techniczny Dział Zagraniczny, Korekta — 715 Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291 Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie — zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 3.00 Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C—4—10574. Nr zamówienia 157.

Przeobrażenie Polesia

Przez całe wieki na nizinie poleskiej, rozpościerały się nieprzebyte, cuchnące zgnilizną bagna. Były one źródłem nędzy, rozsadnikiem chorób i jednym wielkim ogniskiem malarii.

„Wieki rosły i gniły trzciny w trzęsawisku głębokim..."

Tak pisał o uroku Polesia ludowy poeta białoruski Janko Kupała.

Poleszucy wierzyli, że w łonie tych bagien ukryte są ogromne bogactwa — marzyli zawsze o osuszeniu grzęzawisk i topieli.

Marzenia te zaczęły się urzeczywistniać przy władzy radzieckiej.

Przeobrażenie ogromnych bagien i moczarów w urodzajne pola, kwitnące łąki i pastwiska okazało się możliwe tylko dla państwa socjalistycznego, dysponującego potężnym przemysłem, rozwiniętym rolnictwem i przodującą techniką.

Już w okresie pierwszych pięciolatek stalinowskich, Związek Radziecki prowadził ogromną pracę nad osuszaniem terenów Białorusi celem gospodarczego wykorzystania jej bogactw naturalnych. Z inicjatywy towarzysza Stalina, pod jego osobistymi wskazówkami jeszcze przed II wojną światową rząd radziecki podjął decyzję rozpracowania planu osuszenia Białorusi.

Rozpoczął się atak na bagniska. Na wielką skalę prowadzone były prace melioracyjne. Kołchozy i sowchozy wzięły w swe posiadanie wielkie połacie ziemi.

Posunęły się naprzód prace badawcze Akademii Nauk Białoruskiej SRR i innych placówek naukowych, które rozpracowywały problem praktycznego wykorzystania osuszonych terenów.

Dalszą ogromną pracę nad przeobrażeniem Polesia nakreśliły dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w piątym planie pięcioletnim rozwoju gospodarczego ZSRR. Naród białoruski z ogromną radością, entuzjazmem i wdzięcznością dla Komitetu Centralnego partii i towarzysza Stalina — przyjął decyzję Zjazdu.

Osuszenie błot, których najwięcej znajduje się w okręgach Pińska, Bobrujska, Baranowicz, w obwodach Mogilewskim i Homelskim przyniesie ogromne korzyści. Na terenie 3,5 miliona hektarów powstaną realne możliwości zagospodarowania urodzajnych ziem. Da to państwu dodatkowe tony zboża; nowe pastwiska pozwolą na trzykrotne zwiększenie hodowli bydła. Praktyka wykazała, że torfowo - bagnisty grunt nie ustępuje pod żadnym względem urodzajnej ziemi południowych terenów.

Kołchozy i sowchozy osiągają ogromne dochody stosując nowoczesne metody radzieckich agrobiologów. Zamieszkujący te obszary chłopi już teraz zbierają po 30 — 35 metrów zboża z hektara.

Polesie rozpoczęło nowe, bogatsze i szczęśliwsze życie.

Naukowcy Białorusi postawili przed sobą odpowiedzialne zadania. W krótkim czasie rozpracować ważne problemy związane z wprowadzeniem w życie wskazań towarzysza Stalina o dalszym przeobrażeniu Polesia.

Trzeba opracować bardziej udoskonalone metody melioracji, regulacji systemu wodnego, zbadać pod względem biologicznym własności błotnistej ziemi. Tymi zagadnieniami ma zająć się Akademia Nauk Białoruskiej SRR w 1953 roku.

Przeprowadzono już szereg badań posiadających wielkie znaczenie dla przeobrażenia Polesia. Prace Instytutu Geologicznego wykonane wspólnie z innymi organizacjami Republiki dają nowy właściwy obraz struktury geologicznej i warunków poleskiej niziny.

Dokonane badania Instytutu Melioracji pozwalają już obecnie przewidzieć stopień zwyżki urodzajów na torfowo-bagnistej ziemi.

Również grupa pracowników naukowych ukończyła już wielkie badania na temat flory niziny poleskiej.

Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji opracowuje plany melioracyjne. Opracował on szereg nowych konstrukcji maszyn rolniczych dla obróbki osuszonych torfowisk i w dalszym ciągu pracuje nad ulepszeniem maszyn melioracyjnych.

Wykorzystanie torfowisk poleskiej niziny stworzy nową bazę surowca dla potrzeb przemysłu. Naturalne bogactwa Polesia umożliwią rozwój przemysłu drzewnego i chemicznego. Powstaną nowe zakłady przerobu produktów rolnych jak kombinaty mięsne, fabryki konserw, cukrownie i gorzelnie. Powstaną nowe elektrownie i ciepłownie. Zwiększy się znacznie produkcja materiałów budowlanych i rozwinie się przemysł leśny. Ogromne złoża torfu zostaną wykorzystane jako cenne, energochemiczne paliwo, zakłady produkujące brykiety torfowe oraz dostarczające surowca dla zakładów chemicznych — zajmą poważną pozycję w przemyśle Białorusi.

Plan melioracji systemu wodnego przewiduje stworzenie wielkich magistrali wodnych z poleskiej Prypeci i jej dopływów, co bardzo zwiększy jej znaczenie.

Realizacja olbrzymiego planu przeobrażenia Polesia zmieni naturę całej Białorusi, podniesie siły produkcyjne Republiki.

W niedługim czasie ojczyzna nasza będzie posiadać jeszcze jeden obszar przeobrażonej ziemi, z której ludzie radzieccy oddadzą dla socjalistycznego społeczeństwa te wszystkie bogactwa naturalne, które dotychczas nie były nigdy wykorzystane.

Naukowcy Białorusi uczynią wszystko, co będzie konieczne dla wcielenia w życie wielkiego, stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

W. KUPREWICZ
PRZEWODNICZĄCY
AKADEMII NAUK
REP. BIAŁORUSKIEJ
(„PRAWDA")

SPORT

„Dni Morza"

21 bm. na Wybrzeżu i w całym kraju rozpoczęły się imprezy i obchody „Dni Morza", które trwać będą do 28 czerwca br. Z okazji inauguracji „Dni Morza" w Warszawie odbyły się regaty żeglarskie na Wiśle. Wzięło w nich udział 36 jachtów.
Na zdjęciu: fragment regat. *(Foto — CAF)*

Uwaga zrzeszenia!

Przystępujemy do popularyzacji tenisa

Wschodzące nad Koszalinem słońce, a jeszcze bardziej miejscowi sportowcy, byli mocno zdziwieni, widząc na koszalińskim korcie samotnego człowieka, gorliwie oczyszczającego nawierzchnię. Zdziwienie ich było jeszcze większe, gdy tego samego człowieka spotykali w tym samym miejscu również w ciągu następnych kilku dni.

— Kto to może być? — zastanawiali się miejscowi działacze, słysząc o tym, że jakiś „fanatyk" od świtu przesiaduje na korcie, niwelując nawierzchnię, plewi chwasty — jednym słowem przeprowadza „remont generalny".

Okazuje się, że tym pracowitym człowiekiem jest instruktor tenisa ziemnego, ob. Wysocki, skierowany do Koszalina przez GKKF do pracy nad rozwojem zaniedbanej dotąd gałęzi sportu — tenisa. Nasze wielokrotne uwagi na łamach prasy, namowy i interwencje odniosły wreszcie skutek. Ob. Wysocki postanowił mocno wziąć się do dzieła i rozwinąć tenis ziemny. Swoją trudną misję rozpoczął od pracy nad kortem. To on właśnie, jeszcze przed wschodem słońca rozpoczyna porządkowanie obiektu, przeciwstawiając swą mrówczą pracę twierdzeniom Spójni, że korty można remontować... jesienią i ewentualnie w następnym roku.

Rzecz jasna, że prace ob. Wysockiego mogą tylko zabezpieczyć kort przed dalszym niszczeniem i pozwolą zwolennikom tenisa już w tym roku przystąpić do treningów. Remont główny winien jednak być przeprowadzony już w początkach następnego roku.

Ob. Wysocki jest wielkim entuzjastą tenisa oraz dobrym fachowcem. Dziwi się też bardzo, że zrzeszenia mogły doprowadzić do podobnej dewastacji kortów. To wandalizm — określa krótko ale dobitnie.

O początkach swego pobytu w Koszalinie mówi bardzo niewiele. Z krótkich, skąpych zdań dowiadujemy się jednak, że dotychczas rada okręgowa ZS Spójnia nie widzi jego pracy na korcie, mimo, że obiekt ten znajduje się pod opieką tego zrzeszenia i leży tuż pod oknami budynku rady, że dużą pomoc okazuje mu prezydium WKKF z sekretarzem Wilińskim, że zrzeszenia albo nie wiedzą o jego przybyciu, albo też nie kwapią się z nawiązaniem z nim kontaktu...

Warto podkreślić, że ob. Wysocki zamierza pozostać w Koszalinie do końca sezonu, a o tle zrzeszenia zainteresują się sprawą rozwoju tenisa pozostanie na naszym terenie dłuższy czas.

Zapytany o plany odpowiada chętnie i obszernie:

— Już w tę niedzielę chcę rozpocząć naukę gry w tenisa. Do tego czasu kort wyremontuję. Brak mi jednak mączki ceglanej i trzeba będzie zwrócić się o pomoc do Szczecina względnie Sopotu.

— Kurs — mówi dalej ob. Wysocki — będzie dostępny dla wszystkich członków zrzeszeń oraz dla młodzieży szkolnej. Na młodzież zwrócę szczególną uwagę, gdyż tylko szeroki jej udział w treningach będzie gwarancją, że tenis ziemny w Koszalinie trafił na właściwe tory.

Dowiadujemy się również, że nauka trwać będzie prawie przez cały dzień, bo od 6 do 12-ej i od 14 do 20-ej. Brak sprzętu chętni do gry muszą uzupełnić we własnym zakresie. Chodzi przede wszystkim o piłeczki i rakiety. Zapisy na naukę gry są przyjmowane w budynku rady okręgowej Spójni — domek sportowy przy stadionie.

Instruktor skierowany do naszego miasta przez GKKF ma szerokie plany. Chce się oprzeć przede wszystkim na młodzieży, która niewątpliwie stawi się licznie na korcie. Rady okręgowe zrzeszeń w Koszalinie, a więc Spójni, Ogniwa, Budowlanych, Zrywu i Startu oraz ZW Gwardii winny porozumieć się między sobą w sprawie uregulowania kwestii finansowych, aby członkowie wszystkich zrzeszeń mogli korzystać z nauk instruktora. 26 bm., tj. jutro, WKKF zwołuje naradę sekretarzy wymienionych zrzeszeń, celem omówienia pracy nad rozwojem tenisa w Koszalinie.

Apelując do sekretarzy rad o przybycie na naradę, przypominamy jeszcze raz, że rady okręgowe, zaniedbując przez dłuższy czas rozwój tenisa, zaciągnęły wobec tej dyscypliny sportu poważny dług. Spłacić go, to znaczy wykorzystać dobry początek jaki zrobił ob. Wysocki, doprowadzając kort do porządku i przystąpić do pracy.

(t)

Jak młode Stare Miasto...

* * *

POPRZEZ rytmiczny stuk młotów, skrzypienie wozów naładowanych cegłą, poprzez monotonny grzechot obracających się nieprzerwanie bębnów betoniarek — wdzierają się raz po raz nawołujące gdzieś z wysoka głosy:

„Cement..."
„Wapno!"
„Cementu!"

Słowom tym odpowiada natychmiastowy zgrzyt wind, niosących na stanowiska murarskie nowy zapas budulca. Czasu zostało budowniczym niewiele. Trzeba wykończyć na dzień Święta Lipcowego pierwszą część traktu starej Warszawy, w którego skład wchodzi staromiejski Rynek, Świętojańska, Piwna, Zapiecek, Nowomiejska...

Znikły już z rynku prowizoryczne drewniane baraki robocze, zdemontowany też został wielki dźwig, który tyle pomocy okazał budowniczym Starego Miasta w ich wyścigu z czasem. Stylowe kamieniczki obrzeżają — jak dawniej — wszystkie cztery strony Rynku. Sam Rynek wykładany jest granitową kostką.

Wzbudzające tyle zastrzeżeń przedwojenne polichromie, którymi pokryto staromiejskie kamieniczki z krzywdą dla przepięknych detali ich architektury, nie zostaną, rzecz prosta, wskrzeszone. Wyjątek stanowić będzie ocalały na jednej z kamienic fragment polichromii Zofii Stryjeńskiej o niewątpliwych wartościach artystycznych.

Kamieniczki przyozdobią odnowione, lub zrekonstruowane według autentycznych wzorów rzeźby oraz artystyczna kowalszczyzna, w której tak lubowała się dawna Warszawa, a więc kute ręcznie kołatki u drzwi, misterne kraty o przepięknych wzorach, ozdobne gwoździe.

W wielu kamieniczkach trwają intensywne prace przy wykańczaniu wnętrz. Stylowe kominki, artystycznie belkowane sufity, bogato rzeźbione drewniane schody, piękne freski i sztukaterie ozdobią wnętrza, które — przeznaczone na instytucje kulturalne lub punkty usługowe — służyć wkrótce będą ludziom pracy nie tylko Warszawy, ale całej Polski odwiedzającym coraz liczniej swoją stolicę.

Wszystkie kamienice po stronie Dekerta przeznaczone są na siedzibę Muzeum Historycznego dawnej Warszawy. Po stronie Barsa (równoległej do Wisły) mieścić się będzie Dom Kultury, a dalej Muzeum Mickiewicza i Słowackiego. Zajmie ono trzy kamienice.

Strona Zakrzewskiego mieścić będzie różne punkty usługowe, między innymi i stylową restaurację „Pod Bazyliszkiem", nazwaną tak na pamiątkę legendarnego straszydła, które zabijało wzrokiem każdego, na którego spojrzało. Bazyliszka unieszkodliwił sprytny pomysł mędrca z ulicy Piwnej, Fabuli, który potworowi kazał podsunąć... lustro. W ten sposób bazyliszek sam siebie zabił wzrokiem.

Po stronie Kołłątaja powstaje w podziemiach, aż pod czterema kamienicami, piękna restauracja o autentycznym gotyckim sklepieniu. Będzie stąd prowadziło przejście do piwnic słynnej winarni Fukiera, gdzie przed wiekami co znamienitsi mieszczanie zapijali „malmazyję i alikanty".

Kamieniczki przy ul. Piwnej i Zapiecka przeznaczone są na mieszkania. Wąskie, niewysokie kamieniczki stoją ciasno obok siebie, jak w dawnych wiekach, ale mieszczące się w nich przytulne mieszkania wyposażone są w elektryczność, gaz, łazienki, centralne ogrzewanie—we wszystko na co stać naszą nowoczesną technikę mieszkaniową. Tyły domów, zamiast stłoczonych dobudówek i oficyn tamujących dostęp słońcu — zajmą zieleńce.

Ulicę Piwną ze Świętojańską połączyła uliczka Powstańców, o pięknej perspektywie na frontach katedry Świętojańskiej, katedry, gdzie niedawno przy pracach rekonstrukcyjnych znaleziono szczątki ostatnich książąt mazowieckich, Stanisława i Janusza rzekomo otrutych przez królowę Bonę. Po wygaśnięciu rodu książąt mazowieckich Warszawa — stanowiąca dotąd księstwo udzielne — została wcielona do Korony.

Świętojańską wychodzimy na plac Zamkowy. Wysoki drewniany parkan odgradza cały obszerny teren, na którym wznosił się Zamek. Obok murów obronnych — Zamek należy do najstarszych fragmentów miasta, toteż zanim zostanie on odbudowany, prowadzone są tu podgruzowaniu terenu szczegółowe badania archeologiczne, wnoszące wiele ciekawych przyczynków do historii naszej stolicy.

Każdy znajdowany tu obecnie przez naszych archeologów fragment przeszłości Zamku — to bezcenny przyczynek do historii naszych dziejów, to pomoc przy rekonstruowaniu tej pamiątki historycznej naszego narodu, która wraz z odbudowanym Starym i Nowym Miastem świadczyć będzie, jak socjalistyczna Warszawa nawiązuje do swych najlepszych tradycji, szanując i otaczając pieczą to wszystko, co stanowi rzeczywiście wartościową i żywą spuściznę kultury przeszłych pokoleń.

(Bgr.)

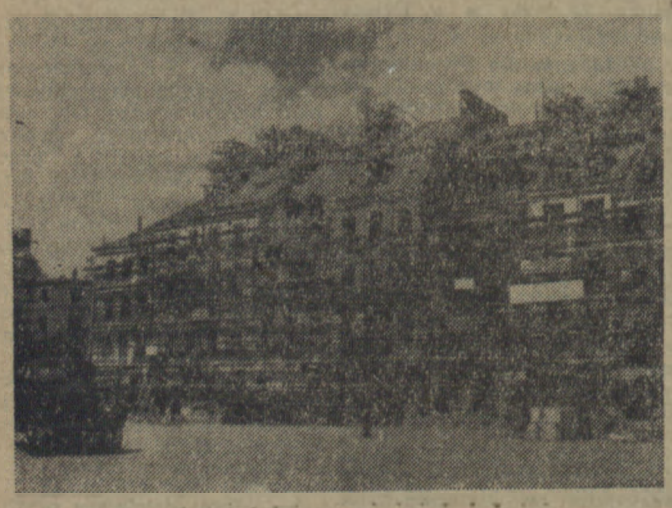

Na wszystkich kamieniczkach Rynku Starego Miasta, gdzie zakończyli już pracę tynkarze, rozpoczęto zakładanie złoceń, fresków i ozdób. Równocześnie z wykonaniem elewacji przystąpiono do intensywnych robót wykończeniowych wewnątrz kamieniczek zabytkowych.

Na zdjęciu: Rynek Staromiejski w odbudowie. (Strona Barsa).

(Foto — CAF)